Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **30 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **20** stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8645 | Lwów, poniedziałek 8 października 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Strajk w Łodzi rozszerza się.

Prof. Matakiewicz ustępuje niebawem z zarządu gminy. - Bieg o mistrzostwo Lwowa dziś o 9.30 rano. - Olbrzymi pożar pod Krakowem. - Matka z dzieckiem skoczyła do studni.

WOJ. GOŁUCHOWSKI OCZEKIWANY JEST W PONIEDZIAŁEK W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps.) W poniedziałek przybywa do Warszawy **wojewoda lwowski Gołuchowski i wojewoda poznański Borkowski.**

—o—

PODRÓŻ MAC DONALDA.

Londyn, 6. października. (Tel. G. P.) Przywódca Labour Party Ramzey Mac Donald wyjeżdża dzisiaj w podróż po kontynencie europejskim. **Mac Donald odwiedzi Wiedeń, Pragę i Berlin.** Podczas pobytu w Berlinie przemawiać będzie w gmachu Reichstagu do członków Izby niemieckiej.



TRAGEDJA W SAMOLOCIE.
(Do artykułu na str. 9-tej.)



URLOP P. SKIRMUNTA.

Londyn, 6. października. (Tel. G. P.) Poseł polski przy rządzie angielskim **Skirmunt wyjechał na trzytygodniowy urlop na Południe.**

—o—

GEN. GÓRECKI U PREZ. RZPLTEJ.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Prezydent Rzpltej przyjął dziś rano na dłuższej audjencji **gen. Góreckiego** prezesa Banku Gosp. Kraj.

—o—

B. PREMJER CHIŃSKI — ZAKONNIKIEM.

Bruksela, 6. października. (Tel. G. P.) **Lou Ching,** b. prezydent i min. s. zagr. Chin został przyjęty w charakterze nowicjusza do **zakonu Benedyktynów w Saint André koło Bruges.** Złoży on śluby zakonne 15. stycznia 1929 r.

Strajk łódzki - symptomem.

PIERWSZY WIELKI STRAJK OD 2 LAT. — PŁACE A KOSZT UTRZYMANIA. —PODWÓJNY KRYZYS. — TRZEBA PRZECIWDZIAŁANIA I WALKI.

Lwów, 7 października.

Wybuch strajku w Łodzi i groźba rozszerzenia się ruchu na Zagłębie węglowe tworzy zjawisko — na tle stosunków po przewrocie majowym — niezwykłe i nowe. Poprzednio było czemś zwyczajnem, jako pospolity, często nadużywany środek walki ekonomicznej i politycznej, natomiast od maja 1926 r. strajki znikają, a jeśli występują gdzieniegdzie, to mają charakter czysto lokalny. Ich uczestnicy liczą się na dziesiątki i setki, ale nie na dziesiątki tysięcy. Powody tego tkwią w zręcznej, zazwyczaj po linji interesów robotniczych idącej akcji pośredniczącej rządu, i w autorytecie tego arbitrażu.

W konflikcie łódzkim ten arbitraż zawiódł. A właściwie nie dano mu przyjść do głosu, bo strajk wybuchł, zanim wyczerpane zostały środki polubowne. Czynnikom, które strajki wywołały, zależało na tem, aby za wszelką cenę wybić wyłom w dotychczasowym „pokoju gospodarczym", i cel ten został niewątpliwie osiągnięty.

Kto ponosi winę? Można oskarżać komunistów, można uważać, że Związki Zawodowe i PPS. uległy zbyt łatwo parciu od dołu, ale trudno nie stwierdzić, że u podstaw zatargu leży radykalizacja mas robotniczych, leży ferment, wyrażający się w zniecierpliwieniu i w tendencji stawiania sprawy na ostrzu.

Bez tego podkładu, będącego niczem innem, jak nędzą, jak nieproporcjonalną do kosztów życia skalą płac, żadna agitacja nie osiągnęłaby skutków masowych.

Sprawa byłaby stosunkowo prosta, gdyby źródłem zarzewia w przemyśle włókienniczym był zwyczajny wyzysk. Wystarczyłby nacisk rządu w kierunku zmuszenia przemysłowców do podwyżki płac — a środków represyjnych posiada rząd poddostatkiem — aby burza skończyła się rychło w piękną pogodę. Ale rzecz jest niestety znacznie bardziej skomplikowana. Jak wykazujemy na innem miejscu — przemysł nasz, a na nie ostatniem miejscu przemysł włókienniczy, przechodzi przez ostry kryzys. Owe „kassa-weksle", które zmuszony jest przyjmować, są najwymowniejszem świadectwem trudności. Bo przecież ten sam przemysł, który ceny towaru spodziewa się wydostać najprędzej po 9 miesiącach, sam musi swe zobowiązania płacić bądź w terminach zwyczajnych, bądź gotówką. Zatem „non possumus" fabrykantów nie jest w tej chwili tak bardzo oburzającym „sabotażem żądań robotniczych". Jest stwierdzeniem rzeczywistej niemocy.

Z drugiej znów strony nie można wymagać od robotników nadludzkiej cierpliwości. Przecież w bogatym, dobrze rządzącym się Poznaniu koszta utrzymania ostatnio o całych 2 procent. W Łodzi, w Zagłębiu węglowem rozpiętość między cenami i płacami jest znacznie większa. W tych warunkach wystarcza iskra do wywołania pożaru.

Choćby więc na marginesie tego kryzysu rzeczywiście rolę główną grali agitatorzy komunistyczni, — nie zmieni to faktu, że strajk łódzki jest groźnym symptomem. I tak musi być oceniony przez społeczeństwo, przez rząd —jako rwąnie się przeciągniętej struny.

Cenimy wysoko twórczy optymizm gospodarczy, ale uważamy, że lepiej jest spojrzeć prawdzie w oczy. Łódź strajkująca nie mieści się w ramach tego optymizmu. Dowodzi czegoś zupełnie odmiennego — oto, że nasze życie gospodarcze stoi w obliczu narastających trudności. Lepiej jest uznać je i ocenić dość wcześnie, niż przeczyć oczywistości.

Dalecy jesteśmy od przeceniania niebezpieczeństwa, lub od obwiniania rządu o opieszałość. Równolegle do jego prac i wysiłków rozwija się ów kryzys, może wbrew pracom i wysiłkom. Dziś wychodzą na jaw objawy choroby, której bagatelizować nie wolno.

P. Marszałek Piłsudski, wróciwszy świeżo z wywczasów, niewątpliwie zapozna się bliżej z przyczynami, które złożyły się na strajk łódzki. Bo wymagają one przeciwdziałania i walki.

W Łodzi strajkują wszystkie fabryki.

Wyjątek stanowi nicjarnia widzewska.

POSEŁ ROSIAK USIŁUJE ŁOWIĆ RYBY W MĘTNEJ WODZIE. — GROŹBA ROBOTNIKÓW CZĘSTOCHOWSKICH. — PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY U PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 października. (ps) Z Łodzi donoszą, że poseł komunistyczny Rosiak zwołał wiec pod gołem niebem. Na wiecu zjawili się robotnicy, pozatem wyrostkowie i gawiedź. Policja nie dopuściła do wiecu. W Łodzi strajkują dziś wszystkie fabryki, jedynie jest czynna niciarnia na Widzewie. Robotnicy strajkujący zajmują stanowisko wyczekujące. Pozatem w Częstochowie postanowili robotnicy ogłosić strajk 8 października. Jest to strajk w przemyśle włókienniczym. Z innych miejscowości nie nadchodzą wiadomości o rozszerzeniu się strajku.

Warszawa, 6 października. (ps) Dziś w Prezydjum Rady Min. zjawili się przedstawiciele przemysłowców łódzkich, wezwani do Premjera Bartla. Na konferencji tej p. Premjer informował się o sytuacji przemysłu włókienniczego w Łodzi. W ten sposób p. Premjer znajdzie się w posiadaniu materjałów, jakie będą potrzebne do dalszych rozmów między obu stronami.

Demonstranci obrzucili policjantów

gradem kamieni i cegieł

POLICJA URZĄDZIŁA SZARŻĘ I ZMUSIŁA TŁUM DO USTĄPIENIA.

Warszawa, 6 października. (ps) W pobliżu Łodzi w miejscowości Zgierzu doszło dziś do olbrzymiej awantury między strajkującymi robotnikami. Mianowicie tłum złożony z 500 robotników, udał się do fabryki „Posełta", aby uniemożliwić pracującym tam robotnikom pracę. Zarząd fabryki zawiadomił natychmiast policję, która wydelegowała 35 ludzi. Na widok przybywającej policji demonstranci przybrali groźną postawę i obsypali policjantów kamieniami i cegłami. Kilku policjantów odniosło lekkie rany. Policja z bronią w ręku natknęła na demonstrantów i zmusiła ich do ustąpienia. Aresztowano kilka osób za podżeganie tłumu.

Autobusy tworzą konkurencję dla kolei

JAK ZAMIERZA TEMU ZAPOBIEC PAŃSTWOWA RADA KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 października. (ps) Sprawa rozwijającej się bardzo licznie w Polsce linji autobusowych była przedmiotem specjalnych narad Państwowej Rady kolejowej w dniu wczorajszym. Zwrócono bowiem uwagę, że linje autobusowe pasażerskie jak i towarowe poczynają stanowić dla kolei państwowych bardzo poważną i groźną konkurencję. Na posiedzeniu Rady przedstawiono daty statystyczne, z których wynika, że obecnie w Polsce mamy już 986 linij autobusowych. Postanowiono przedstawić Min. Komunikacji propozycję, ażeby same koleje przystąpiły do zakładania i utrzymywania odpowiednio postawionych linij autobusowych. Sposób taki praktykowany jest bowiem zagranicą.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 6. października. (ps.) P. min. przem. i handlu Kwiatkowski wyjeżdża do Tarnowa i Chorzowa w podróż inspekcyjną. P. Minister wyjeżdża 19. października, a wraca do Warszawy 23. bm.

—o—

„BEZ WILNA NIE USPOKOIMY SIĘ".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (st.) W dniu 9. bm. przypada 8. rocznica zdobycia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. Dzień ten obchodzony będzie w Kownie jako uroczystość żałobna. O godz. 7 rano gmachy publiczne udekorowane będą we flagi, a przy nich ustawione posterunki honorowe strzelców. W świątyniach odbędą się modły żałobne zakończone pieśnią: „Bez Wilna nie uspokoimy się". Będą również wygłoszone przemówienia okolicznościowe.

—o—

PRZENIESIENIA W BANKU ROLNYM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (st.) Dyrektor administracyjny Państwowego Banku Rolnego dr. Grado został przeniesiony na stanowisko dyrektora oddziału Banku w Krakowie, zaś dyrektor oddziału krakowskiego Jabłonowski przechodzi na stanowisko naczelnika kredytu krótkoterminowego w centrali Banku w Warszawie.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski wycieczka dziennikarzy amerykańskich składająca się z 8 przedstawicieli największych dzienników amerykańskich. Wycieczka ta przyjmowana będzie przez wydział prasowy MSZ. i zabawi w Polsce około 12 dni, zwiedzając ważniejsze ośrodki kulturalne i przemysłowe.

Wiedeń oczekuje zdenerwowany wypadków dzisiejszych w W. Neustadt.

PESYMIŚCI ZAKUPUJĄ MASOWO ŻYWNOŚĆ W OBAWIE PRZED WYBUCHEM STRAJKU GENER.

Wiedeń, 6 października. (Tel. G. P.). Uwagę wszystkich kół ludności austrjackiej absorbują obecnie przy gotowania władz i stronnictw do demonstracyj, które mają się odbyć jutro w Wiener Neustadt. Dzienniki stwierdzają, że

Wiener Neustadt przemieniło się dziś w istny obóz wojskowy, gdyż skoncentrowano tam całą niemal żandarmerję i policję austrjacką.

Mimo zapewnień wzajemnej tolerancji ujawnia się tu silne zaniepokojenie, szczególnie w sferach kupieckich. Nie brak nawet pesymistów, którzy zakupują masy żywności w obawie przed wybuchem strajku generalnego. Przypuszczają, że Heimwehra ściągnie do W. Neustadt około 20 tys. ludzi, socjaliści zaś zadyrygują około 80 tys.

Banki w W. Neustadt wysłały wszystkie swe depozyta gotówkowe do Wiednia.

We Wiedniu również policja i wojsko stać będą jutro cały dzień na straży porządku.

W kołach oficjalnych przeważa przekonanie, że dzień jutrzejszy — wbrew przewidywaniom, **przejdzie zupełnie spokojnie.** Wczoraj i dziś policja **aresztowała tu szereg przywódców komunistycznych.** Organ komunistyczny „Rote Fahne“ **został skonfiskowany** za zamieszczenie odezwy, wzywającej robotników do **strajku generalnego.**

—o—

ODZNACZENIE RUMUŃSKIE DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) W dniu 30. wrześnuia br. na uroczystem przyjęciu w poselstwie polskiem w Bukareszcie, **szef protokołu dyplomatycznego rumuńskiego wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu łańcuch do orderu Karola, najwyższe odznaczenie Rumunji,** ppułk. sztabu generalnego Beckowi odznakę II. kl. orderu Korony Rumunji, pułk. drowi Woyczyńskiemu i ppułk. Wendzie Krzyże Komandorskie orderu Gwiazdy Rumunji, wreszcie kap. Sokołowskiemu Krzyż orderu Korony Rumuńskiej.

Anglja i Niemcy przeciw 8 godzinnemu dniu pracy.

Min Sokal o rewizji konwencji waszyngtońskiej

ZAWIEDZIONE NADZIEJE. — PIERWSZE HASŁO DAŁ LONDYN. — POLSKA MUSI SIĘ LICZYĆ ZE STANOWISKIEM PAŃSTW KONKURUJĄCYCH.

Kraków, 6. października. (Tel. G. P.) „Naprzód“ przynosi wywiad min. Fr. Sokala, członka Rady Międzynarodowego Biura Pracy, **w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.** Minister Sokal oświadczył m. i.: Zdawało się, że jeden z głównych postulatów robotników, wprowadzenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, **doczeka się ustawowego uregulowania w drodze międzynarodowego układu.** Niestety, stało się inaczej. Pod wpływem pracodawców pierwszy wykonał ewolucję wstecz **rząd angielski.** Polska nie ratyfikowała konwencji o czasie pracy, mimo, iż **nasze ustawodawstwo idzie dalej niż przepisy konwencji waszyngtońskiej.** Stanowisko swoje rząd polski opiera na argumencie, że **państwa konkurujące z Polską dotychczas konwencji waszyngtońskiej nie ratyfikowały.** W ostatnich czasach rząd angielski podjął **akcję w kierunku przeprowadzenia rewizji konwencji waszyngtońskiej przed terminem 10-lecia jej trwania.** Akcja ta jednak nie odniosła skutku. **Jeżeli konwencja nie zostanie retyfikowaną przez Anglję i Niemcy przed r. 1930, to musiałoby dojść do rewizji konwencji.** Ale gdyby nawet do rewizji takiej przyjść miało, to z gory można przewidywać, że normalne podstawy zawarte w konwencji naruszone nie zostaną.

Tajna umowa między Reichswehrą a Sowjetami w sprawie budowy fabryki samolotów w Rosji

REWELACYJNY ARTYKUŁ POSŁA KUENSTLERA W DZIENNIKU „VORWAERTS“.

Berlin, 6 października. (Tel. G. P.). Poseł socjalistyczny Künstler zamieszcza w wieczornym „Vorwärts“ artykuł, zawierający rewelacje o tajnych umowach pomiędzy ministrem Reichswehry a władzami sowjeckiemi w sprawie budowy zakładów przemysłu wojennego w Rosji. Poseł Künstler ogłasza tekst umowy zawartej pomiędzy ministerstwem Reichswehry a właścicielami i kierownikami fabryki samolotów Junkersa, w sprawie budowy fabryki samolotów przez zakłady Junkersa w Rosji, przyczem ministerstwo Reichswehry zobowiązało się do wypłacenia fabryce Junkersa 40 miljonów mk. gotówką, oraz do udzielenia mu kapitału zakładowego na budowę fabryki. Umowa zawierająca zamiast nazwisk prawdziwych tylko pseudonimy, datowana jest z dnia 15 marca 1922 i miała być, jak twierdzi poseł Künstler, podpisaną w gmachu ministerstwa Reichswehry, przyczem suma na którą była zawarta umowa, wynosi według dzisiejszej wartości 21 miljonów mk.

Poseł Künstler podaje, że w związku z tą umową szereg wyższych oficerów Reichswehry udawał się za paszportami wystawionymi na fałszywe nazwiska do Rosji dla przeprowadzenia dalszych rokowań z władzami sowjeckiemi.

DR. LISIEWICZ ZACHOROWAŁ

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzpltej **dr. Adam Lisiewicz zachorował i wskutek tego przez czas jakiś nie będzie mógł urzędować.** Zastępuje go dr. Zygmunt Skowroński, zastępca szefa kancelarji cywilnej.

—o—

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) W 27-mym dniu 5-tej kl. 17-tej Loterji Państw. padły ważniejsze wygrane na następujące numery: **5 tys. zł. 55269, 2 tys. zł. 128517, 1.000 zł.** 10498, 30987, 38943, 42754, 51162, 51673, 60174, 61272, 80287, 98919, 109551, 112746, 17403, 127303, 148562.

—o—

Olbrzymi pożar pod Krakowem

SPŁONĘŁA DOSZCZĘTNIE ŁUSZCZARNIA RYŻU. — DWÓCH STRAŻAKÓW DOZNAŁO CIĘŻKICH OBRAŻEŃ.

Kraków, 6 października. (Tel. G. P.). Dziś w południe ludność zaalarmowana została wieścią o olbrzymim pożarze, który wybuchł na Dąbiu pod Krakowem w łuszczarni ryżu i młynach. Cała prawie straż pożarna z Krakowa i Podgórza ruszyła na ratunek. Na miejsce pożaru udali się natychmiast autami woj. Darowski, prezydent Rolle ect. Mimo energicznej akcji ratowniczej, w której wzięły również udział i oddziały wojskowe, 5 piętrowy gmach wraz z poddaszem spłonął doszczętnie. Najtragiczniejszym momentem pożaru była chwila, gdy strażacy, mając odcięty odwrót z powodu strawienia schodów przez ogień, musieli ratować się z morza płomieni skacząc z 4-go i 5-go piętra. Wskutek tego 2 strażaków doznało ciężkich obrażeń.

Powodem pożaru miało być krótkie spięcie w windzie. Straty olbrzymie, choć narazie jeszcze nie obliczone.

SYNDYKAT EKSPORTERÓW TRZODY CHLEWNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 11-tej w sali konferencyjnej min. przemysłu i handlu rozpoczęły się **obrady zjazdu polskich eksporterów trzody chlewnej.** Zebranie zagaił wicem. przemysłu i handlu **Doleżal.** Przewodniczył obradom dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego **Marjan Turski.** Na zjeździe omawiano w pierwszej linji sprawę utworzenia **Syndykatu Polskich Eksporterów trzody chlewnej.**

—o—

„LWÓW“ ZAWINĄŁ DO ALGIERU

Warszawa, 6 października. (Tel. G. P.). Dnia 3 bm. statek szkolny „Lwów“ dla dopełnienia prowizji i wody zawinął do Algieru.

—o—

KŁAJPEDA DOMAGA SIĘ UNORMOWANIA STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

Kowno, 6. października. (Tel. G. P.) Do Waldemarasa zgłosiła się delegacja kupców kłajpedzkich z obszernym memorjałem, w którym **domagają się nawiązania w możliwie najkrótszym czasie stosunków handlowych z Polską, szczególnie w dziale spławu drzewa. 15 kupców drzewnych kłajpedzkich udaje się w najbliższym czasie do Polski.**

—o—

CZY NIE SZKODA CZASU?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 6. października. (ps.) Jak wiadomo w dniu 3. listopada rozpocząć się mają w Królewcu **konferencje polsko-litewskie**. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie p. min. spraw zagran. **Zaleski**, towarzyszyć mu będzie p. **Hołówko**, naczelnik wydziału wschodniego, który będzie zastępcą prezesa delegacji, **dyr. Szumlakowski**, naczelnik **Tarnowski**, oraz sekretarz **Felkowski**. Delegacja polska wyjeżdża z Warszawy 2. listopada i zabierze ze sobą wszelkie **materjały dotyczący stosunków polsko-litewskich**.

---o---

DZIESIĘCIOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps) Dziś odbyło się posiedzenie oficjalnego komitetu obchodu 10-cio lecia niepodległości Polski. W zastępstwie p. dra Bartla zajętego w Belwederze obradom przewodniczył min. **Składkowski. Na posiedzeniu tem** ustalone zostały **ogólne wytyczne co do obchodu uroczystości w całym kraju**, ustalono liczny udział delegatów b. wojskowych w stolicy, postanowiono powołać do życia specjalną podkomisję, która zajmie się opracowaniem szczegółów.

---o---

Z UBOGIEGO RYBAKA — MILJONER.

Gdańsk, 6. października. (Tel. G. P.) **Ubogi rybak Michał Tydeks, zamieszkały na wybrzeżu obok Kłajpedy otrzymał onegdaj zawiadomienie z Ameryki, że zmarł tam niedawno daleki jego krewny, który uczynił go swoim spadkobiercą. Spadek wynosi 12 milj. dolarów.**

---o---

PODEJRZANA CIĄŻA...

Katowice, 6. października. (Tel. G. P.) W pociągu między Katowicami a Krakowem policja zwróciła uwagę **na pewną pasażerkę w odmiennym stanie, która wydała się funkcjonarjuszom straży granicznej mocno podejrzaną**. Przy rewizji osobistej okazało się, że jest to niejaka Bejla Tifel z Będzina, **która symulując ciążę opasała się podłużnym workiem, zawierającym znaczną ilość sacharyny.** Tifel odpowiadać będzie przed sądem i zapłaci prawdopodobnie około 10 tys. zł.

Spór kolejowy między Polską a Łotwą

BĘDZIE POMYŚLNIE ZAŁATWIONY W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Warszawa 6. października. (Tel. G. P.) Od kilku dni pojawiają się wiadomości o rzekomym sporze kolejowym między Polską a Łotwą. Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, iż **chodzi tu jedynie o rozstrzygnięcie kwestji, czy postanowienia międzynarodowej kolejowej konwencji berneńskiej o przewozie towarów i osób, obowiązujące w Polsce od 1. października b. r., mają być stosowane od tego terminu także w komunikacji między kolejami łotewskiemi i polskiemi.** Zdaniem Ministerstwa komunikacji, które rozpatruje obecnie projekt złożony przez rząd łotewski, **spodziewać się należy, pomyślnego załatwienia w czasie najbliższym.**

Moskwa o „rewelacjach" berlińskich.

„IZWIESTJA" UTRZYMUJĄ, ŻE EMIGRANCI UKRAIŃSCY I GRUZIŃSCY SĄ INICJATORAMI CAŁEGO PLANU.

(Telefonemat własny „Gazety Por.").

Pogranicze sow. 6. października. Z Moskwy donoszą: Sensacje „Berliner Tageblattu" w sprawie wielkiej koalicji antysowjeckiej, rzekomo tworzonej pod kierunkiem Polski i Francji, **wzbudziły — rzecz zrozumiała — żywe echo w kołach moskiewskich.** Prasa sowjecka usiłuje udowodnić, że informacje bukareszteńskie tego pisma nie są przesadzone (?) **i zgadzają się w zupełności z alarmami, które „Izwiestja" już oddawna podnosiły z powodu „wojowniczej agresywności"** Polski i in. sąsiadujących z sowjetami krajów. Prasa zaznacza również, że **plan podziału Ukrainy sow. nie jest dla kierujących kół moskiewskich niespodzianką, a dyplomacja bolszewicka zawczasu „zdemaskowała" te zamiary na terenie międzynarodowym.** Godnem zanotowania jest, że — jak twierdzi prasa moskiewska — inicjatorami tego nowego frontu antysowjeckiego mają być... **działacze emigracji ukraińskiej i gruzińskiej w Paryżu.**

Opozycja sowjecka

GROZI SKOMPROMITOWANIEM STALINA.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.").

Pogranicze sow., 6. października.

Z Moskwy donoszą: **Wielki popłoch wśród najbliższego otoczenia Stalina wywołała wiadomość, że opozycja potrafiła wysłać zagranicę trzech wybitnych swych członków, celem ogłoszenia tam tajnych dokumentów o niezmiernie kompromitującej treści. Gdy Stalin o tem się dowiedział, uciekł się do pośrednictwa Piatakowa, aby ten skłonił opozycjonistów do zwrotu dokumentów, proponując im za to powrót na kierujące stanowiska. Ci odmówili. Ogłoszenie tych sensacyjnych dokumentów nastąpi w najbliższym czasie równocześnie w Paryżu i Berlinie.**

Rabunek djamentów

wartości 4 tys. funtów szterlingów

DOKONANY ZOSTAŁ W SAN FRANCISKO NA MODŁĘ PRAWDZIWIE AMERYKAŃSKĄ.

San Francisco, 6. października. (Tel. G. P.) Syn znanego nowojorskiego handlarza djamentów Murray Lang znaleziony został na terenie gry w golfa w Harding skrępowany i przywiązany do drzewa. Oświadczył on, iż dwaj uzbrojeni w rewolwery ludzie zatrzymali go na ulicy, wepchnęli do samochodu, gdzie zakneblowali mu usta i zawiązali oczy, poczem po zabraniu djamentów na sumę 40.000 ft. szterl., przywiązali do drzewa i zbiegli.

Sensacyjna afera

w radjo berlińskiem.

Berlin, 6 października. (Tel. G. P.). W radio berlińskiem wydarzył się dziś niezwykły i sensacyjny wypadek. Na godzinę pół do ósmej wyznaczony był odczyt red. „Vorwärtsu" Schwarza jako pierwszy z cyklu odczytów o zagadnieniu zabezpieczenia pokoju światowego.

Na kilka minut przed odczytem dano znać Schwarzowi telefonicznie, że radio berlińskie wysyła po niego auto. Gdy Schwarz wsiadł do auta, które po niego przyjechało, znalazł tam dwóch ludzi, którzy sterroryzowali go rewolwerami, wywieźli za Berlin i zostawili na mało uczęszczanej drodze.

W tym samym czasie na radiostacji nadawczej zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za redaktora Schwarza i wygłosił do mikrofonu mowę agitacyjną przeciw budowie pancernika.

Okazało się, że Schwarz wykradziony został przez komunistów, którzy wysłali na jego miejsce jednego ze swoich mówców, aby w ten sposób przeprowadzić propagandę za akcją plebiscytową przeciw budowie pancernika.

---o---

W SPECJALNEJ MISJI.

Berlin, 6. października. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że **minister wojny wyjechał w specjalnej misji za granicę.**

Ludzie otyli, przez odpowiednie użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, iż chorzy na artretyzm i chorobę cukrową są bardzo zadowoleni z działania wody **„Franciszka Józefa".** 6601

Śniatyn ma już wodę!

Śniatyn, 6. października. (Tel. wł.) Zbiorniki wodociągowe są **nietknięte**, a brak wody powstał **wskutek otwarcia przez nieznanego sprawcę zasuwy wypuszczania wody na pole.** Miasto od wczoraj ma znowu wodę.

---o---

POGRZEB ŚP. SAWICKIEGO.

Kraków, 6. października. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok śp. dra **Ludomira Sawickiego**, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, czynnego członka polskiej Akademji Umiejętności, z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku.

---o---

ZAMACH NA POCZTĘ.

Wilno, 6. października. (Tel. G. P.) Z Mińska donoszą, że **dokonano tu zamachu na pociąg osobowy.** Przeszkoda na szynach spowodowała wykolejenie pociągu. **Kilka wagonów zostało rozbitych. 3 osoby poniosły śmierć.** Liczba rannych dotychczas jeszcze nieznana.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA W CZASIE MANEWRÓW.

Bukareszt, 6 października. (Tel. G. P.). W miejscowości Fokszani **nastąpiła w czasie manewrów wojskowych eksplozja. Trzech żołnierzy zostało zabitych, a dwóch rannych.**

---o---

NIE ZGODZĄ SIĘ!...

Berlin, 6. października. (Tel. G. P.) Min. komunikacji Rzeszy Gerard, wygłosił w Królewcu mowę, w której **omawiając kwestję t. zw. „korytarza pomorskiego" oświadczył, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na uznanie obecnych granic.**

---o---

W JAPONJI NIE ŻARTUJĄ.

Wiedeń, 6 października. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Tokio: **Rząd japoński polecił aresztować 31 profesorów i studentów uniwersytetu w Kioto pod zarzutem propagandy komunistycznej.**

---o---

Peany Ukraińców dla p. Strzeleckiego

i jego Rady Przybocznej.

Lwów, 7. października.

(D). W niedzielę, dnia 7. bm. o g. 12 w południe odbędzie się referat prezesa ukraińskiego klubu Rady Przybocznej senatora p. Decykiewicza na temat: „Sprawy miejskie i społeczeństwo ukraińskie" w sali „Bractwa Mieszczańskiego". Inni członkowie Rady Przybocznej mają uzupełnić referat wiadomościami z tego działu, w którym pracują.

---o---

Lwowski złodziej

na gościnnym występie w Jaremczu.

Lwów, 7 października.

(—) Jak już onegdaj donieśliśmy, lwowski złodziej, nazwiskiem Herman Landsman, który wyjechał na gościnne występy na teren województwa stanisławowskiego, — skradł na stacji kolejowej w Jaremczu adw. dr. Lauferowi 90 dol. i 200 zł. Złodzieja tego aresztowano i odstawiono do sądu w Stanisławowie.

Nasze wywiady.

Co p. M. Malicka opowiedziała „Gazecie Porannej“

o sobie, Lwowie i planach na najbliższą przyszłość.

GDY PIERWSZE LODY ZOSTAŁY PRZEŁAMANE. — TROCHĘ BIOGRAFJI. - ENTUZJASTKA LWIEGO GRODU. — SWOISTA ATMOSFERA. — GDYBY NIE TE BRUKI I BŁOTO! — NAJPIERW WILLA WŁASNA, A POTEM PRZYJDZIE KOLEJ NA SAMOCHÓD...

Lwów, 7 października.

Zdawałoby się pozornie, że nie ma nic łatwiejszego nad wywiad. Wyszukujesz poprostu „ofiarę“, stawiasz pytania... słuchasz... piszesz, — no i sprawa załatwiona! W rzeczywistości rzecz przedstawia się znacznie gorzej! Primo, już wyszukanie pocziwca, któryby dopomógł ci do „robienia“ bez natężenia wierszy, nastręcza z czasem w mieście o rozpiętości Lwowa **znaczne trudności!** Secundo, **nie każdy chce gadać**, a tertio, jeśli już mówi, to **niekoniecznie do rzeczy.** Sztuka cała tkwi więc właściwie w inteligentnem ułożeniu pytań. Powinne one być tak sformułowane, by z góry **wykluczały jakikolwiek wpływ** na odpowiedź rozmówcy, pozostawiając mu **zupełną swobodę w ujęciu tematu** i indywidualnem rozwijaniu swych zapatrywań i myśli. Ot naprzykład tak:

— Czy nie prawda, że wyjechała pani na wywczasy do Trenczyńskich Cieplic pod wpływem zeszłorocznych, zachwalających artykułów „Gazety Porannej“?

P. Malicka robi wielkie oczy — prawdopodobnie zdumiona bystrością intuicji pytającego — i odpowiada **z wolnej, nieprzymuszonej woli:** hm..., wie pan właściwie... no, **naturalnie, że tak!**

Oto właśnie chodziło! Lody są przełamane, dusze nasze znajdują się **na wspólnej platformie**, przebytych okładów mułowych i kąpieli siarczanych i za chwilę gawędzimy w najlepsze, nie oglądając się na **reżyserskie troski** krawatkowe p. Węgierki i sekretarza Teatru Małego p. Nieprzewskiego.

— Jakiemi drogami potoczyła się karjera pani — zapytuję z kolei, ściśle wedle wskazań poradnika „Jak należy robić wywiady?“

Okazuje się, że „poradnik“ przecież **nie we wszystkiem ma rację.** Pytanie moje wywołuje u p. Malickiej **prawdziwą konsternację!**

— Dla Boga, tyle już razy opisywałam swoją Golgotę (usłaną różami i aplauzem, przyp. zecera), że doprawdy nie jestem w stanie raz jeszcze rozpocząć ab ovo!

Sytuację ratuje na szczęście **obecny przy rozmowie naszej p. Ruszczyc**, który uprzejmie, z wprawą profesora literatury i sztuki recytuje:

— P. Malicka Krakowianka z urodzenia, urodziła się — mniejsza o to — przez Teatr Miejski i Bagatelę w Krakowie, **dostała się do Warszawy**, gdzie pierwszy jej występ przyjęto **z niekłamanym entuzjazmem** — i „skaperowano“ na stałe.

W tem miejscu p Malicka protestuje przeciw superlatywom, w obawie, by nie poczytano je za **samochwalstwo i uzupełnia życiorys swój wzmianką o występach w Pradze**, które... (następującą część przepisać proszę na moje konto)... **spotkały się w prasie czeskiej z pełnem uznaniem!**

— Stosunek pani do filmu?

— We filmie występowałam kilka razy. **Film mnie interesuje**, jednak — szczerze mówiąc — rezultaty, jakie w nim osiągnęłam, były **mniejsze, niż się spodziewałam.** — Grałam w „Mogile Nieznanego Żołnierza“. Zew Morza“ i wielkiem powodzeniem cieszącej się w Warszawie sztuce filmowej „Dzikuska“. Zresztą „kręcić“ mnie będą również za kilka tygodni we Lwowie.

— A jak czuje się pani w Lwim grodzie?

— Nadzwyczajnie...

...Doskonale, wspaniale, zachwycona jestem publicznością — **przerywam niedelikatnie** — znam już to wszystko, chciałbym jednak wreszcie usłyszeć **jedną skargę**, jedno ostrzejsze słowo dla odmiany.

P. Marysia nie pozwoli nikomu złego słowa powiedzieć o naszym grodzie

W sam raz, dobrze się wybrałem! **Pani Malicka wpada w fewor, rozwija cały swój bujny temperament** w obronie grodu naszego, szkalowanego najbardziej przez tubylców.

— Bardzo przepraszam! **Nie mam bynajmniej zamiaru** rzucać oklepanymi frazesami. Jeśli pan już chce wiedzieć, to po Warszawie, **zamieszkałabym przedewszystkiem we Lwowie.** Warszawę lubię za ten jej **rozmach, pęd i życie.** Kraków cenię dla jego **kultury i dostojności.** Ale Lwów... **Lwów panie ma swoistą atmosferę**, która się nie da zdefinjować, a którą czuje się **na każdym kroku! Lwów musi się kochać**, nawet — mimo jego **złych bruków** i pełnych fantazji szoferów, którzy prędzej czy później będą mieli na sumieniu całość moich kostek.

Jeśli pan już koniecznie chce usłyszeć jakąś skargę, to przedewszystkiem **uskarżyć się muszę na błoto i drogi.** Wycieczka do Brzuchowic przypomina przeprawę przez błota poleskie...

— Własny samochód?

— Nie, **samochodu jeszcze nie mam.** Najpierw musi przyjść willa, a później własny wóz. Zresztą do Lwowa bym go nie przywiozła, rozbiłby się napewno o bruki.

— Czy można coś wiedzieć o najbliższych planach?

Wesoła minka ustępuje miejsca **widocznemu smutkowi.** — Wpakowali mnie proszę pana! Cieszyłam się, że przez pełne dwa miesiące odpocznę w miłym Lwowie, a tu każą mi na kilkanaście dni wybrać się na prowincję. Kołomyja, Stanisławów, Drohobycz, Borysław, Sanok, Krosno, Jasło, Rzeszów, Tarnów, Bielsko, Cieszyn, Król. Huta i Przemyśl — to napewno **bardzo sympatyczne miejscowości**, ale wolałabym siedzieć na miejscu!

— Tem większa będzie **radość powitania pani z powrotem we Lwowie** — kończę, nie chcąc dłużej wstrzymywać próby, wymagającej obecności miłej mojej interlokutorki.

Narcyz Süssermann.

MIGAWKI.

O MUZYKALNOŚCI LWOWA.

Lwów, 7. października.

Że Lwów jest **muzykalny, o tem wiemy** wszyscy — niema przecież kamienicy bez jednego fortepianu choćby, jednej śpiewaczki operowej, lub chociażby kandydatki na śpiewaczkę czy pianistkę.

Najbardziej zaznacza się muzykalność Lwowa w niedzielę. Ledwie oczy otworzysz rano, już dobiegają twych uszu żałosne jęki męczonego instrumentu albo wściekłe „do, re, mi, fa“ wywodzone fałszywie lecz donośnie. (Niech wszyscy wiedzą, jaki mam głos!).

Na ulicy, zaledwie zrobisz kilka kroków, już drży powietrze od dziarskiego grania naszych wojaków, wracających lub spieszących do kościoła.

Lecą lwowskie „batiarusy“, poderwane ochoczymi tonami, przyspieszają raźniej kroku starsze „pańcie“, pudrują na gwałt **noski podlotki, lecąc szybko na lep** muzyczki i kolorowych chorągiewek (zwłaszcza żółtych).

Pobożni z „dwunastówki“, to raczej publiczność koncertowa (lub randkowa).

Jednak ranek niedzielny, to tylko mała uwertura do wielkiej opery popołudniowej i wieczornej.

Po „dwunastówce“ i „korsie“, gdzie grały „bluesy“ zamienianych spojrzeń, oraz gamy i pasaże śmiechu, wracasz do domu, przy akompanjamencie marsza wygłodzonych kiszek.

Muzyczka obiadowa, to brzęk wywracanego (czasem tłuczonego) naczynia w kuchni, pisk dzieci własnych lub sąsiadki leciuchne starcia rodzinne na temat przypalonej pieczeni.

Potem przycicha uwertura pianem wiolinowego klucza, twoich sennie opadających powiek. Już, już ma się zacząć tango marzeń poobiedniej drzemki, gdy nagle wybucha z szaleństwem (jak to zwykle bywa) finał uwertury, łącząc się bezpośrednio z **właściwem zaczęciem wielkiej opery.**

Na podwórku katarynka „z roku trzy“ gra walczyka „z czasów cioci Doci“:

Usta milczą, dusza śpiewa:
Kochaj mnie!

Jak na zamówienie, sąsiad nastawia gramofon:

„Dulcineo, księżyc zgasł,
Dulcineo, jeszcze raz“..

Oto wielki akt opery w pełni.

W niedzielne popołudnia i wieczór, gra i śpiewa **każdy i wszystko:**

Piszczą twoje „smyki“, grają sąsiedzkie „bębny“, wiodą prym „pierwsze skrzypce„ żony, grają na „starych fujarach“ i „młodych cymbałach“ aktorki i inne uczciwe mężatki, śpiewają „cienko“ urzędnicy, przeliczając swoje kapitały przed pójściem do kina lub kawiarni.

W teatrze — opera lub operetka, na dancingach — jazzbandy, na ulicy — auta i tramwaje, w domach — gramofony, teściowe, radjo i dzieci — wszystko gra!

Gra się na wszystkiem: na fortepianie, na gramofonie, mężowi na nosie, przyjaciółce na nerwach, przyjacielowi na zmysłach itd.

Ale prawdziwy muzyk idzie gdzieindziej podziwiać niedzielny koncert Lwowa. Idzie za miasto lub do parku w pozorną ciszę i samotność. Ledwo dotykając niewidzialnych klawiszy, gra pani przyroda cudowną pieśń „o jesiennym zmroku“. — Słyszysz w niej szept opadających liści, wieczorne ptasie pacierze, jęki konającego wiatru, zwierzenia nagich nędzarzy — drzew.

Opowiada w tej pieśni matka ziemia młodym trawkom. straszną prawdę o zimie, zwierza swą miłość gałąź gałęzi — dzwonią spadające krople rosy. —

Czasem zaszumi pocałunek kochanków, czasem zciszona rozmowa, czasem doleci daleki pogwar miasta.

A czasem krok jakiś, przerażony własnym echem, dopełni tego cudownego preludjum jesiennego zmierzchu, które gra pani przyroda.

Irena Ładosiówna.

Jak uczcimy dziesięciolecie wskrzeszenia państwa polskiego

NA ZEBRANIU W WOJEWÓDZTWIE USTALONO PROGRAM OBCHODU. — WYDANIE BROSZURY Z DZIEJAMI TYCH LAT. — TRWAŁYM POMNIKIEM UROCZYSTEGO OBCHODU BĘDZIE BUDOWA „DOMU ŻOŁNIERZA“ WE LWOWIE.

Lwów, 7. października.

(jp.) Wczoraj odbyło się o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Województwa **zebranie obywatelskie w sprawie urządzenia uroczystego obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa polskiego.**

W zebraniu, któremu przewodniczył **woj. Gołuchowski,** wzięli bardzo liczny udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacyj i stowarzyszeń oraz wszystkich warstw społecznych.

Po zagajeniu p. wojewody, projekt programu uroczystości, które mają się odbyć **w dniach 10. i 11. listopada przedstawił major Klink,** poczem wywiązała się krótka dyskusja nad szczegółami programu.

Następnie przyjęto przedstawiony przez mjr. Klinka w im. Komitetu organizacyjnego **projekt programu,** na który złożą się **w dniu 10. listopada:** dekoracja gmachów i domów chorągwiami o barwach narodowych, festonami i iluminacja; zaś o godzinie 18-ej capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych. Zbiórka orkiestr przed gmachem Województwa, poczem odbędzie się przy dźwiękach muzyki przemarsz wyznaczonemi ulicami miasta. W czasie capstrzyku zostaną oddane wystrzały armatnie z Cytadeli i z polanki pod kopcem Unji Lubelskiej.

W dniu 11-go o godzinie 7 rano nastąpi pobudka orkiestr wojskowych i cywilnych. W czasie pobudki dadzą się również słyszeć wystrzały armatnie z Cytadeli i z polanki pod kopcem Unji Lubelskiej

O godzinie 9-tej zostaną odprawione nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszystkich wyznań.

O godzinie 10-tej nastąpi główna część uroczystości, a mianowicie: uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Bazylice Archikatedralnej przy udziale przedstawicieli władz i reprezentacji społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojska, policji państw. i P. W. oraz pochód stowarzyszeń i organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych z chorągwiami i sztandarami przed pomnikiem Mickiewicza.

O godz. 19.30. W godzinach popołudniowych odbędą się koncerty i obchody we wszystkich dzielnicach miasta, celem umożliwienia szerokim rzeszom publiczności udziału w uroczystościach. Wreszcie odbędzie się uroczyste przedstawienie w miejskim Teatrze Wielkim poprzedzone przemówieniem okolicznościowem i odegraniem Hymnu Narodowego.

Nadto uchwalono uczcić tę radosną rocznicę **wydaniem broszury,** przedstawiającej dzieje wskrzeszenia Polski i walk orężnych o jej ugruntowanie, oraz pracy pokojowej z szczególnem uwzględnieniem postaci wodza wojskowego i moralnego narodu **Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Nakoniec jednomyślną, entuzjastyczną uchwałą, przyjęto wniosek stworzenia w tę doniosłą rocznicę **żywego pomnika,** a mianowicie **budowy ofiarnością całego społeczeństwa „Domu żołnierza polskiego“.**

Matka skoczyła wraz z córeczką do studni

Z ROZPACZY, ŻE MĄŻ PORZUCIŁ JĄ, POZOSTAWIAJĄC BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

Lwów, 7 października.

(—) Ze Stanisławowa otrzymaliśmy wiadomość o strasznej tragedji, która rozegrała się na terenie tamt. województwa we wsi Jabłonowie. Oto 28-letnia Marja Chybil, znalazłszy się bez środków do życia, porzucona przez swego męża, popełniła samobójstwo, skacząc do studni wraz ze swą półtoraletnią córką Anną, tak, że obie śmierć poniosły. Tragedja ta wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Posterunkowy zaatakowany przez awanturnika

strzelił do niego, raniąc ciężko w brzuch.

OLBRZYMIA AWANTURA NA UL. KOŁŁĄTAJA. — POŚCIG AWANTURNIKA ZA SZYNKARZEM Z NOŻEM W RĘKU. — PERSWAZJE POSTERUNKOWEGO NIE ODNIOSŁY SKUTKU.

Lwów, 7. października.

(—) Wczoraj około godziny trzy na ósmą wieczorem mieszkańcy ul. Kołłątaja i przyległych zostali zaalarmowani

olbrzymią awanturą,

powstałą w pobliżu szynku **Fuchsa,** mieszczącego się u wylotu ul. Kołłątaja i Podlewskiego, w chwilę zaś później usłyszeli

strzał rewolwerowy,

a niemal równocześnie rozległy się **wołania o pomoc i krzyki, iż popełnione zostało zabójstwo.**

Jak się okazało istotnie padł strzał rewolwerowy, oddany przez posterunkowego, **który zaatakowany przez nieznanego osobnika,**

uzbrojonego w nóż,

strzelił do niego w obronie własnej. Osobnik ten w stanie podnieconym przybył do restauracji Fuchsa i **kazał sobie podać wódkę.** Właściciel lokalu odmówił mu, a wówczas osobnik ten **począł się awanturować, wywracając stelarz na bufecie.** Obecni w lokalu goście usiłowali awanturnika zmitygować, ale usiłowania ich **spełzły na niczem, gdyż awanturnik**

dobył noża,

i począł się obecnym odgrażać, przyczem skierował nóż w stronę gospodarza, który zmuszony był uciec na ulicę. Awanturnik nie dał za wygraną, podążył za wybiegłym na ulicę właścicielem szynku, który tymczasem począł alarmować całą okolicę.

Znajdujący się w pobliżu posterunkowy z V. komisarjatu **Stanisław Krynicki** na odgłos awantury **podążył na miejsce,** a ujrzawszy awanturnika z nożem w ręku, wezwał go do odłożenia noża. Wezwanie to poskutkowało w ten sposób, **że osobnik ten nóż skierował ku piersi posterunkowego,** wobec czego ten cofnął się i gdy mimo dalszego upomnienia awanturnik **noża nie wypuścił z rąk, atakował posterunkowego w dalszym ciągu, posterunkowy dobył rewolweru i strzelił**

raniąc go w brzuch.

Zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe, które **w stanie nieprzytomnym odwiozło go do szpitala. Przy rannionym nie znaleziono żadnych dokumentów,** a wobec niemożności przesłuchania go, **nie zdołano stwierdzić jego nazwiska.**

Ignacy Rosner

właściciel dóbr

przeżywszy lat 63, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 8 października 1928 o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul Kopa[illegible]skiej 1 2 zapraszają w głębokim smutku pogrążeni Żona i Dzieci

Cenna marka pocztowa.

KOSZTOWAŁA 30 TYSIĘCY KORON SZWEDZKICH, A TO DLATEGO, ŻE JEST ŻÓŁTA, A NIE ZIELONA.

Sztokholm, w październiku.

(=) Jedna z najcenniejszych marek świata zmieniła w tych dniach **właściciela. Chodzi o**

szwedzką żółtą markę,

która właściwie powinna być zielona i właśnie dzięki temu błędowi drukarskiemu zyskała swoją wartość. **Markę tę sprzedał inż. Tamm** w Sztokholmie notarjuszowi Rombergowi w Göteborg za

37.500 szwedzkich koron.

Historja tej marki jest dokładnie znana. W r. 1885 pojechał 14-letni uczeń, niejaki **Backman** ze Sztokholmu, podczas wakacji do **swoich dziadków na wieś.** Słyszał on, że H. Lichtenstein, handlarz marek w Sztokholmie, zapłacił 7 koron za starą szwedzką markę trójszylingową. Prosił więc dziadków, ażeby mu ofiarowali stare marki. Zdobycz swoją ofiarował później Lichtensteinowi, który przeglądając dostarczone mu marki, zwrócił uwagę

na markę trójszylingową koloru żółtego.

— Czy marka nie jest dobrą? — zapytał chłopak.

— Powinna być zielona! — brzmiała odpowiedź.

Chłopak obawiał się już, że handlarz nie zechce marki nabyć. Jakież było jednak jego rozradowanie, gdy Lichtenstein zakupił markę za 50 koron, aby ją następnie sprzedać

za koron 300.

Marka wędrowała z rąk do rąk, a **cena jej coraz bardziej wzrastała.** Przez czas jakiś znajdowała się w sławnym zbiorze **La Renotiere** w Paryżu, była jakiś czas również w niemieckiem muzeum pocztowem. W r. 1922 wróciła znowu do Szwecji.

—o—

Tajemnice klasztoru płockiego.

Co zeznał główny świadek oskarżenia inż. Zarębski?

KOWALSKI ŚLUBOWAŁ OD RAZU 6 ŻONOM. — „RZĄD WITOSA NALEŻY POWIESIĆ“. — NA MURAWIE W PARKU... — CUD NAD KOŚCIOŁEM W LESZNIE. — WYROKU OCZEKUJĄ W ŚRODĘ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 października. (st) W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, został przesłuchany inż. Zarębski. Zeznania jego brzmią w sposób następujący:

— Marjawitów poznałem w lipcu 1925 r. Będąc przemysłowcem i handlowcem, i widząc, że Marjawiei robią poważne zakupy, wszedłem z nimi w kontakt i sprzedałem im część towaru za sumę 6 tys. zł. Pod koniec roku będąc w klasztorze w Płocku, zauważyłem, że

Kowalski i Feldman umieli tak przekonywująco mówić, że zdobyli u mnie całkowite zaufanie, czego dowodem jest, że oddałem syna mego do zakonu.

Kowalski twierdził, iż z niego będzie dobry zakonnik.

Po pewnym czasie świadek spotkał w Warszawie Tołpychową, która zdziwiła się sympatji do Marjawitów, określając klasztor w Płocku jako

gniazdo rozpusty.

W tym czasie Feldman starał się wytłumaczyć świadkowi komentarz do „Pieśni nad Pieśniami“.

Pewnego dnia w parę miesięcy potem — ciągnie dalej Zarębski — byłem obecny na uroczystości poświęcenia małżeństw. Widziałem dokładnie, jak Kowalski podszedł do ołtarza z sześcioma żonami i wszystkim ślubował. W odróżnieniu od niego Feldman, Przysiecki i Próchniewski ślubowali tylko jednej.

Gdy świadek był w Płocku w końcu maja 1926 r. widział, jak Kowalski wysłał list do Marsz. Piłsudskiego z żądaniem, by powiesił cały rząd Witosa. W związku z tem wyjechała nawet delegacja do Warszawy, która wróciła do Płocka — rzecz naturalna — z niczem. Ktoś z obecnych przy wysyłaniu listu Kowalskiego wyraził się w ten sposób, że

Prezydent Wojciechowski jest przecież porządnym człowiekiem. Na to miał się odezwać biskup Feldman: No to można go rozstrzelać za to, że porządny, a nie powiesić.

Kowalski wpadł na pomysł zorganizowania strzelca marjawickiego. Miałem zostać głównym dostawcą umundurowania. Na swoje jednak szczęście wycofałem się na czas z tego, odebrałem syna i wszcząłem akcję przeciw Marjawitom.

Na tem ukończono przesłuchanie świadka Zarębskiego.

W dniu dzisiejszym od samego rana tłumy publiczności zalegają salę posiedzeń. Zaciekawienie procesem, które w ostatnich dniach osłabło, wzmogło się wczoraj przy rewelacyjnych zeznaniach Zarębskiego.



[illegible] drzwiach zamkniętych.

Pewnego razu siedząc za wielkim ołtarzem — zeznaje w dalszym ciągu Zarębski — opowiadał mi Kowalski, że miał „objawienie“ od Boga, iż jestem człowiekiem opatrznościowym i chciał mi powierzyć zarząd instytucji marjawickich. Obwoził mnie wtedy po parafjach, pokazywał Marjawitom, ale ja od tego zarządu

wymówiłem się.

W Felicjanowie pewnego lata widziałem Kowalskiego leżącego w parku z siostrami Klementyną i Miłość. Ojciec b. zakonnicy Próchniewskiej opowiadał mi o bezeceństwach marjawickich i pytał się, czy w klasztorze samym panuje rozpusta.

Dziwna historja zaszła razu pewnego. Dla potwierdzenia prawdziwości opowiadania o cudach Marjawici zaaranżowali

cud nad kościołem w Lesznie.

Zapieczętowano tam kościół i przed kościół ściągnięto tłumy wiernych. W kościele pojawiło się nagle światło i zaczęły grać organy. Drzwi otwarły się z zawiasów a Marjawici rozentuzjazmowani rzucili się z płaczem do kościoła, wołając: Cud, cud, cud. Oczywiście tłum był jeszcze bardziej podniecony

i wprost szalał.

Nie wiedziano, że dokonał tego cudu **specjalnie sprowadzony i podstawiony w kościele Marjawita.**

W r. 1926 zadzwoniła do Zarębskiego w Warszawie **siostra Rafaela.** Zarębski nie chciał z nią z początku rozmawiać, gdyż **nie chciał mieć jakiejkolwiek styczności z kimś z Marjawitów.** Gdy jednak oświadczyła mu że **chodzi tu o sprawy prywatne,** zaprosił ją do siebie.

Opowiadała mu, że ma już dość brudów klasztornych. Obiecywała wyciągnąć z klasztoru kilkanaście sióstr. Mówiła, że zakonnice biorąc habity, muszą zostawić za to pieniądze.

Rafaela namawiała mnie, by dać jej 2 tys. zł., czemu odmówiłem.

Zeznania te, wyświetlające zarzuty, iż Zarębski chciał przekupić zakonnice dwoma tys. zł., **wywołały ogromne wrażenie.** Podczas zeznań Zarębskiego liczni Marjawici, zgromadzeni w sali **zachowują się niespokojnie.** Kowalski siedzi na ławie oskarżonych zmieszany **z silnymi wypiekami na twarzy.** Tylko Wiłucka, siedząca w pierwszych rzędach ławek **uśmiecha się ironicznie** i w czarnych jej oczach igrają

złe ogniki.

Na początku r. 1926 — zeznaje dalej inż. Zarębski — opowiadano mi, że syn mój i syn Syrokomskiego **płatają różne figle siostrom zakonnym.** Starałem się skorzystać z wybryków mego syna i **odebrać go z klasztoru,** jednak Kowalski oparł się temu, mówiąc: **Braciszku, to jest drobnostka, z niego będzie dzielny zakonnik.**

Następnie wezwano **zakonnicę Teregrę,** wstała ona z miejsca, podeszła do Wiłuckiej i szepnęła jej coś na ucho. Zauważył to przewodniczący.

— Co świadek tam mówił Wiłuckiej? — zapytał.

Świadek: Proszę modlić się.

Przew.: A co to znaczy?

Świadek: My mamy taki zwyczaj i chciałam, by modlitwą pomogła mi w zeznaniach.

Potem wezwano **dodatkowo ks. Rytla.** Po zeznaniach jego posiedzenie sądowe **zostało odroczone do godz. 6.**

W dniu dzisiejszym po kilku jeszcze drobnych zeznaniach **przewód sądowy zostanie zamknięty.** W poniedziałek nastąpią **przemówienia prokuratora i obrońców, oraz ostatnie słowo osk. Kowalskiego.** Prawdopodobnie mowy obrońców przeciągną się do wtorku, to też wydanie wyroku spodziewane jest **w środę w godzinach południowych.**



Świadek obrony Nowakowski.



Świadek obrony Feldmanowa.

Sensacyjny proces o obrazę czci.

W poniedziałek oczekiwany jest wyrok.

W CIĄGU DNIA SOBOTNIEGO NIE ZDOŁANO WYCZERPAĆ MATERJAŁU PROCESOWEGO. — P. O. W. A TARNOPOLSKA ORGANIZACJA NARODOWA. — CO ZEZNAŁ NACZELNIK SĄDU PICHLER? — ODCZYTYWANIE AKTÓW PROCESOWYCH.

Lwów, 7. października.

(—) Wczoraj po trzech dniah przewodu sądowego miał się zakończyć z niecierpliwością oczekiwany **epilog w sensacyjnej sprawie o obrazę czci wytoczonej przez p. Henryka Schmala p. Kornelowi Żelaszkiewiczowi i p. Helenie Chaneckiej.** Tymczasem nie zdołano wyczerpać całego nagromadzonego materjału procesowego, wobec czego **sprawa została przerwaną do poniedziałku i w tym dniu dopiero nastąpi wyrok.**

Wczoraj w dalszym ciągu

zeznawali świadkowie.

Pierwszy zeznawał **Mieczysław Wojciechowski,** obecnie kapitan w 51. pp. Świadek zna p. Schmala **od dzieciństwa.** W r. 1918 **za namową p. Schmala wstąpił do P. O. W.** i był czynnym członkiem tej organizacji.

W tem miejscu świadek **szeroko opisuje stosunki panujące w P. O. W. oraz nieprzychylne stanowisko zajmowane w stosunku do niej przez tarnopolską Organizację Narodową.** Świadek stwierdza, że stosunek p. Schmala do śp. Dmytrowa był **koleżeński.** Świadek wyklucza, by p. Schmal działał na szkodę P. O. W. i by władze ukraińskie od niego dowiadywały się o instrukcjach i działalności P. O. W.

Najważniejszym świadkiem dnia wczorajszego, a może

i całego procesu

był świadek **Wilhelm Pichler,** naczelnik sądu powiatowego w Łopatynie, na którego to zeznaniach złożonych w Łopatynie. **opierały się zarzuty przedstawione obecnie p. Schmalowi.** Po zaprzysiężeniu tego świadka sąd **odczytał najpierw zeznania złożone w Łopatynie.** Z zeznań tych wynika, że **między śp. Dmytrowem a Schmalem były tarcia na tle organizacyjnym,** przyczem Dmytrow zarzucał Schmalowi, że **nic nie robi i że organizacja**

zupełnie nie działa.

Z zarzutów stawianych przez śp. Dmytrowa wynikało, że p. Schmal **zbytnio się szanował.** Gdy świadek przebywał w szpitalu będąc chorym, Schmal odwiedził go i w rozmowie oświadczył mu, że **Dmytrow denuncjuje i należy go usunąć.** Świadek stanowczo się temu sprzeciwił, twierdząc, że jest to nieprawda, albowiem Dmytrowa doskonale znał, uważał go za zacnego człowieka i bardzo go kochał. Świadek uważał, że Schmal jako komendant P. O. W. nie spełniał swego zadania.

Następnie odczytano świadkowi

zeznania ks. Szafrańskiego,

proboszcza w Łopatynie, tyczące się rozmowy świadka z ks. Szafrańskim **w sprawie p. Schmala i P. O. W.** W rozmowie tej świadek Pichler wyraził się o p. Schmalu bardzo niepochlebnie. Po odczytaniu tych zeznań **świadek łagodzi je,** twierdząc, że został przez ks. Szafrańskiego **źle zrozumiany,** a ponadto ks. Szafrański miał żal do p. Schmala, ponieważ w zbliżonym do niego dzienniku lwowskim pojawiły się artykuły, **ubliżające** jego czci.

W dalszym ciągu świadek podaje na korzyść p. Schmala, że istotnie na wiecu publicznym p. Schmal **bardzo energicznie wystąpił przeciw Ukraińcom i ugodzie z Ukraińcami.** W końcu swoich zeznań świadek ilustruje **kwestję rozkazu wysadzenia mostu w Tarnopolu.** Otóż jak świadek podaje, rozkaz ten otrzymali Schmal i świadek i w wyznaczonej godzinie świadek przybył na miejsce

na rekonensans,

ale p. Schmala, ani jego ludzi nie widział. Dopiero w kilka dni później p. Schmal **usprawiedliwił się.** Wobec tego, że św. rotmistrz Budzianowski kwestję tę odmiennie przedstawił, **sąd postanowił obu tych świadków**

skonfrontować.

Przy konfrontacji każdy **obstawał przy swoich zeznaniach, co zostało zanotowane w protokole.**

Na tem zakończono wczoraj przesłuchiwanie świadków i rozpoczęto **odczytywanie**

aktów procesowych.

Między innymi odczytano **wyjątki z ukraińskiego sądu doraźnego w Tarnopolu, zeznania adw. dra Dręgiewicza i wiele innych,** poczem przewodniczący zapowiedział dalszy ciąg rozprawy na poniedziałek godz. 10 rano.

—o—

Parcelacja gruntów cerkiewnych

w gr. kat. djecezjach

PIERWSZE ZARZĄDZENIA WYDAŁ KS. BISKUP CHOMYSZYN.

Lwów, 7 października.

(D) Według informacji posła ukr. dra Barana, zasięgniętych w Ministerstwie rolnictwa, rząd przygotowuje rozporządzenie wykonawcze do konkordatu, przedewszystkiem do jego 24 artykułu i na podstawie tego **rozpocznie przymusowe wykupno dóbr cerkiewnych** i erekcjonalnych, o ile interesowane czynniki nie przeprowadzą wcześniej takiej parcelacji. Projekt wymienionego rozporządzenia będzie **w najbliższym czasie przedmiotem narad odnośnych ministerstw** (min. reform rolnych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości) i w krótkim czasie wejdzie w życie.

Wykonanie tego projektu **wyprzedził biskup stanisławowski ks. dr. Chomyszyn,** wydając w swej djecezji zarządzenie, ażeby wszystkie urzędy parafjalne przeprowadziły **najdalej do połowy grudnia** parcelację gruntów erekcjonalnych.

Charakterystyczne jest, że zarządzenie to nakazuje sprzedaż gruntów **tylko w dolarach,** które złożyć należy do rozporządzenia Ordynarjatu. Sprzedaż ma być przeprowadzona w drodze publicznej licytacji a połowę ceny kupna można pokryć **wekslami dolarowymi.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. X. 1928.

F. HUEBNER.

Zdrada.

Historja prawie filmowa.

Lucy, wchodząc do pokoju, przekręciła kontakt. Zajaśniało jaskrawe światło lamp elektrycznych.

Był to obszerny pokój, urządzony z wytrawnym smakiem. W kącie stała kosetka, a za nią na postumencie znajdował się dziwny przedmiot, osłonięty czarnem suknem, który szumiał osobliwie.

Lucy wróciła przed chwilą z ulicy, lecz mimo mroźnej pogody policzki jej były bardzo białe, a wielkie podsiniałe oczy żarzyły się jak węgiel. Gryzła nerwowo wargi i szybko chodziła po pokoju.

Do pokoju weszła pokojówka i zdjęła z niej płaszcz i kapelusz.

— Co słychać? Gdzie jest mój mąż? — spytała krótko Lucy.

— Pan profesor znajduje się w swym gabinecie. Czy mam panu coś powiedzieć?

— Nie. Idź do buduaru i przygotuj mi suknię wieczorową. Idę do opery.

Gdy się drzwi zamknęły za pokojówką, Lucy podeszła szybko do biurka, otworzyła szufladę i wyjęła z niej list. Poczęła czytać:

„Droga!

Muszę Ci w końcu wyznać! Tak dalej żyć nie mogę. Gdybyś ty była wolna, lub gdyby twój mąż nie był mym starym druhem, nie zawahałbym się ani chwili i złożył me życie u twych stóp. Lecz oszukiwać go nadal nie potrafię. Bądź zdrowa i postaraj się zapomnieć".

Nagle usłyszała dźwięk otwieranych drzwi. Odwróciła się szybko i schowała arkusik pod bibułę. Rzekła, ukrywając zmieszanie i zdenerwowanie:

— Ach, to ty Robercie! Przestraszyłeś mnie!

Przybysz, wysoki brunet, w wieczorowem ubraniu podszedł do niej szybko.

— Gdzieś była dziś popołudniu? — spytał ostro bez powitania.

— Proszę cię, nie podnoś głosu. Mąż mój i tak zaczyna nieco podejrzliwie spoglądać na zbyt wielką miłość tak dalekich krewnych, jakimi my jesteśmy. Jest w domu. Uspokój się.

— Mam się uspokoić? Wiem, żeś była na randce w hotelu Savoy. Zdradzasz nie tylko męża, lecz i mnie, twego kochanka...

— To nieprawda.

— Zaraz się przekonamy. Daj mi ten list, który ukryłaś, gdym wszedł do pokoju.

— Nie miałam żadnego listu.

— **Bez wykrętów.** Widziałem.

Robert sięgnął ręką do biurka, lecz Lucy odtrąciła go gwałtownie.

Rozwścieczony krzyknął:

— List! Daj go, lub...

W korytarzu rozległy się kroki. Lucy spojrzała trwożnie na drzwi i szepnęła:

— Cicho! mój mąż idzie!

Starszy, przystojny mężczyzna ukazał się w progu. Zatrzymał się i spojrzał uważnie przez okulary na osoby znajdujące się w pokoju.

Robert wysiłkiem woli opanował swe zdenerwowania.

— Dzień dobry, Arturze! — rzekł siląc się na uśmiech. — Jeszcześ nie ubrany? Spóźnimy się do opery.

Profesor Loni, wybitny znawca prawa karnego i kryminolog spojrzał ostro na żonę.

— Miałem wizytę — rzekł zwolna, jakby się usprawiedliwiając. — Był u mnie pan Barret, dyrektor biura detektywów „Argus".

— Detektywów? — zapytała Lucy drżącym głosem. — Pewnie dla jednej z twych spraw kryminalnych?

— Tak — uśmiechając się drwiąco — odparł profesor.

— A oto co mi przyniósł. Czytaj Robercie.

Robert wziął papier do ręki i począł czytać:

„Biuro detektywów „Argus".

Na podstawie ostrzeżeń, zawartych w anonimie, który pan otrzymał, obserwowaliśmy pańską małżonkę w ciągu ostatnich trzech tygodni i stwierdziliśmy, że odwiedzała ona z jakimś panem podejrzany hotel „Royal". Nasze pierwsze przypuszczenie, że chodzi tu o pańskiego przyjaciela, a dalekiego krewnego pańskiej żony dr. Roberta Wilhinsa, nie potwierdziło się. Nazwiska owego jegomościa nie zdołaliśmy stwierdzić, gdyż owe wizyty w hotelu nagle się przerwały.

— I cóż? — wykrzyknął profesor z wściekłością. — Ta żmija, ulicznica! Z nią żyłem przez tyle lat... Ale to nie wszystko. Chciałem się dowiedzieć nazwiska tego nędznika. Dziś podczas nieobecności mej żony przeszukałem jej pokój i znalazłem to!

Profesor wyciągnął z kieszonki od kamizelki małą tubkę, opatrzoną w etykietę z trupią czaszką.

— Jest to jedna z najniebezpieczniejszych trucizn. Przed niedawnym czasem pokazywałem ją swej żonie i opowiedziałem, że nie zostawia ona najmniejszych śladów w organizmie i dlatego na Wschodzie (skąd mi ją przysłano) służy często do pozbywania się zbytecznych osób. Żona mi ją wykradła, poprostu, by mnie zgładzić.

Nie będę urządzał żadnych scen. Uczynie to, co mi nakazuje sumienie i obo-

Lwów znajduje się obecnie w ciężkich kłopotach finansowych.

NOWY KOMISARZ MIASTA WYJEDZIE NIEBAWEM DO WARSZAWY CELEM UZYSKANIA PIENIĘDZY NA ROZPOCZĘTE PRZEZ POPRZEDNI ZARZĄD ROBOTY. — OPŁAKANY STAN GMIN PRZEDMIEJSKICH. — KOM. NADOLSKI JEST ZWOLENNIKIEM JAK NAJRYCHLEJSZEGO POWROTU DO SAMORZĄDU

Lwów, 7 października.

Nowomianowany komisarz rządu p. o. prezydenta m. Lwowa dr. inż. Otto Nadolski udzielił przedstawicielowi Ajencji Wschodniej szeregu informacyj na temat aktualnych zagadnień miejskich.

P. Nadolski zaznaczył, że budżet miasta został w ostatnich latach wydatnie zwiększony, co powoduje **konieczność oszczędności i przezornego wydatkowania.**

Sprawa uzyskania większej pożyczki, tak bardzo aktualna dla miasta, jest dopiero w stadjum przedwstępnych rokowań. Miasto rozbudowuje się, rozrasta i porządkuje, ale niemniej walczy z kłopotami finansowemi. P. komisarz rządu zaznaczył, że **w najbliższym czasie będzie musiał wyjechać do Warszawy, by popchnąć tam szereg zalegających spraw finansowych.** (M. i. Bank Gosp. Kraj. zalega z sumą ponad 3 milj. zł., przyznaną miastu na fundusz rozbudowy).

Zapytany o **stan robót inwestycyjnych** p. kom. Nadolski zaznaczył, że budżet na kontynuowanie tych robót, szczególnie w zakresie inwestycyj drogowych, jako najpilniejszych, **jest przygotowany.** — Z większych budowli, podjętych przez miasto, na uwagę zasługuje budowa nowego gmachu gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy ul. Snopkowskiej, naprzeciw Państw. Szkoły Przemysłowej. Przewiduje się ukończenie tej budowy w r. 1920.

Do spraw pilnych, choć połączonych z poważnemi świadczeniami gminy należy — zdaniem p. komisarza rządu —sprawa przyłączenia gmin przedmiejskich do Lwowa. Stan tych gmin jest naprawdę opłakany, brak prymitywnych urządzeń kulturalnych, fatalne stosunki hygjeniczne etc. zmuszają miasto do podjęcia oddawna planowanej akcji.

Zapytany o to, czy wróży długie życie rządom komisarskim, inż. Nadolski oświadczył, że **on sam jest zwolennikiem jak najrychlejszej likwidacji stanu tymczasowego.** W interesie gminy leży — jego zdaniem — powrót do samorządu.

wiązek, t. j. oddam przestępcę w ręce sprawiedliwości.

Podszedł szybko do telefonu, położył tubkę z trucizną na biurku i wziął do ręki słuchawkę.

Robert szybko podbiegł do profesora.

— Tyś oszalał! Nie uczynisz tego — krzyknął przerażony.

— Właśnie, że uczynię. Czy dyrekcja policji?

Nie mógł mówić dalej, ponieważ Robert próbował mu wydrzeć z ręki słuchawkę.

Walczący mężczyźni posunęli się w oddalony kąt pokoju, w którym stał ów osobliwy, osłonięty czarnem suknem przedmiot. Wyłoniła się nagle z pod niego jakaś postać o bladej twarzy i rozwichrzonych włosach. Za nią druga.

Podczas gdy obaj mężczyźni zmagali się ze sobą, Lucy szybko zbliżyła się do stołu, wzięła tubkę z trucizną i jednym tchem wychyliła jej zawartość. Poczem spojrzała w stronę tajemniczych postaci, na które również patrzyli jej mąż i Robert.

Wreszcie Lucj przerwała milczenie:

— No jak było panie reżyserze.

— Okropnie — odparł człowiek z kąta.

— Zepsuliśmy moc taśmy. Panie operatorze, tę całą scenę trzeba będzie raz jeszcze nakręcać.

Tłum. F. M.

Tragedja w samolocie.

RYWALE STOCZYLI ZACIĘTĄ WALKĘ W POWIETRZU. — ZEMSTA NA ZDRADZIECKIM PRZYJACIELU. — LIST POŻEGNALNY DO MATKI WYJAŚNIA TAJEMNICĘ

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w październiku.

(=) Pisma angielskie pełne są obecnie szczegółów **sensacyjnej tragedji**, której epilog zakończył się w **przestworzach powietrznych:**

śmiercią dwóch rywali,

walczących o względy **uroczej kokietki.**

Bliższe szczegóły tej niesamowitej historji są następujące:

Harry Bilsen i Artur Warmouth żyli w serdecznej przyjaźni. Zawarli ją jeszcze na ławie szkolnej i kontynuowali później, zwłaszcza, iż poszli tą samą drogą:

obaj poświęcili się lotnictwu.

Stali się niebawem asami lotnictwa angielskiego, a lot **Londyn—Melburn** opromienił ich nazwiska **sławą europejską.**

Przed dwoma laty Bilsen ożenił się **z pewną ubogą, lecz bardzo piękną dziewczyną, Anną Flyton.** Przyjaciel stał się w domu jego bardzo częstym gościem. Niebawem jednak zauważał Bilsen, iż między Arturem a Anną nastąpiło jakieś

podejrzane porozumienie

Nie mógł podać faktów konkretnych, czuł jednak, iż **święci się coś niedobrego.** Za wielkoduszny był i za szlachetny ,aby żonę śledzić. Wolał rozmówić się z przyjacielem w cztery oczy i zapytać go, jak rzecz się ma właściwie. Artur upewnił go słowem honoru, **że nic bliższego nie łączy go z Anną.** Od tego czasu przestał bywać w domu Bilsenów.

Mimo to jednak utwierdził się niebawem Bilsen w przekonaniu, że podejrzenie jego było słuszne. Zapałał teraz

żądzą zemsty.

Nie miał żalu do żony, znając jej **słaby i lekkomyślny charakter.** Całe ostrze gniewu i oburzenia skierował przeciwko **zdradzieckiemu przyjacielowi,** który w tak nikczemny sposób nadużył jego zaufania.

Począł tedy knuć **plany zemsty,** wkrótce nadarzyła się po temu sposobność. Oto lotnicy, pracujący zazwyczaj na osobnych samolotach stałej linji lotniczej, mieli się znowu razem wybrać **na krótki raid.**

Zaledwie samolot wzbił się w powietrze, musiał zauważyć Artur, iż Harry **majstruje coś koło motoru** — Zorjentował się, iż Harry **pragnie samolot uszkodzić.** Między rywalami wszczęła się niebawem **zacięta walka.** Trudno odtworzyć dokładnie jej przebieg. Dość, iż samolot spadał, **grzebiąc pod gruzami obu rywali.** Wszelkie inne tłumaczenie katastrofy jest wykluczone. Bilsen pozostawił bowiem list pożegnalny do matki, w którym zapowiada wypadki.

Rycina nasza przedstawia podobizny rywali (po lewej — Warmouth, po prawej — Bilsen), oraz momenty katastrofy.

NADESŁANE.

Z TEATRU.

„Mała grzesznica“, komedja w 3 aktach Birabeau.

Lwów, 7. października.

Po dostojnym „Irydjonie“, który wywołał tyle sprzecznych a często i gęsto tendencyjnych osądów (jeszcze się dyrektor nie urodził, któryby każdemu dogodził) dzierżawny teatr lwowski pokazał nam francuską komedję, autora, który nie całkiem jest nam nieznany, z czego nie wynika, ażeby go dzięki jednej literze mieszać z drugim, ongiś sławnym pisarzem Mirbeau, autorem „Pamiętnika pokojówki“ i sztuki „Interes interesem“. „Mała grzesznica“! cóż to za rozkoszny, jak bardzo nęcący w okresie procesu Marjawickiego tytuł. Lecz ci, których on znęcił, doznali zawodu. Jeszcze nie spotkałem współczesnej komedji francuskie, równie cnotliwej i równie solidnej. Pomyślcie tylko — nie było romansu, ale oczekiwanie cały rok na legitymny rozwód z mężem i legitymne małżeństwo. Widocznie nawet autorom paryskim przejadły się te wszystkie świństewka życia i wracają jak Strindberg do Canosy. Nie wynika z tego, ażeby „Mała grzesznica“ była sztuką nudną. Nudną była tylko ekspozycja pierwszego aktu, może zanadto hamowane ręką reżysera i brakiem pędu u zaczynających bieg artystów. Za to drugi akt był rozkoszny i pokazał nam całe wirtuozowstwo pisarza, który z najtrudniejszej łamigłówki komedjowej potrafi wyjść obronną ręką. Ten drugi akt, to było w swoim rodzaju cacko finezji i djalogu, wtłoczone między zbyt ciężką ekspozycję i konwencjonalne rozwiązanie.

Więc i na aktorów zwracałem uwagę tylko w tym świetnym drugim akcie i moje wrażenia środkowe będą oceną ich gry i ich artystycznych wysiłków. Małą grzesznicą była p. Regina Lewicka, bezsprzeczny talent, który się może trochę zagubił, ale czeka wciąż na rękę, mogącą go wyprowadzić z młodziutkiej, a więc najniebezpieczniejszej maniery. Przedewszystkiem trzeba stanowczo zerwać z afektacją. Czuje się ją w intonacji, w geście, w mimice. I trzeba dalej zerwać ze zbytnią pewnością siebie. Im większa artystka, tem większą ma tremę — spytajcie dostojnej pani Siemaszkowej. Poza tą uwagą, głębszej i zasadniczej natury, nigdybym nie porównał p. Lewickiej z p. Stawińską. Pierwsza bowiem ma rzetelny talent i skarb osobistego wdzięku, o którym może sama wie trochę za dużo. I w tem tkwi sedno aktorskiego niedociągnięcia roli.

Jakże inaczej postępował sobie Kwiatkowski. Spokojny, zrównoważony, pewny swych środków. Typowy i doskonały amant charakterystyczny. A tacy i na scenie i w życiu mają najwięcej powodzenia. Nowy wybór ról „szlachetnych matek“, jakiemu poddała się kornie zawsze młoda p. Trapszo, napełnia nas radością i nigdy nie gasnącą sympatją dla tej mądrej artystki, która rozumie dobrze, czem jest teatralna rzeczywistość. Szyndler dawał silne akcenty aktorskie — to zawsze wychodzi na plus i jest w teatrze na miejscu. O Tatarkiewiczu jeszcze nic nie wiem. Zostawiam go sobie na później.

Henryk Zbierzchowski.

Tragiczny trójkąt rodzinny.

NIKCZEMNE OSZCZERSTWO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ. — DRAMAT TROJGA LUDZI. — PLOTKA POCHŁONĘŁA TRZY OFIARY.

Londyn, w październiku.

(=) Wielkie wrażenie wywołała tutaj tragiczna śmierć znanego adwokata londyńskiego, **Edmunda Harrisona i jego młodziutkiej i pięknej żony.**

Harrison, mężczyzna 48-letni, przed **kilku laty owdowiał**, a przed rokiem ożenił się ponownie z

prześliczną 18-letnią dziewczyną,

Mabel Smith. Syn Harrisona, 21-letni Artur, odnosił się zrazu **bardzo niechętnie do planów matrymonialnych swego ojca.** Niebawem jednak zaczął uczuwać dla swej młodej macochy **coraz bardziej rosnącą sympatję**, która wreszcie przemieniła się w

płomienną miłość.

Urocza Mabel, która tylko z nędzy wyszła za mąż za bogatego kupca **spostrzegła uczucie pasierba** i poczęła je odwzajemniać. Młodzi

czuli się bardzo nieszczęśliwi

i nie wiedzieli, jak wybrnąć z trudnej sytuacji.

Jakiś złośliwy oszczerca dopatrzył się **w ich idealnym stosunku potwornego kazirodztwa** i uważał za swój obowiązek **donieść o tem kupcowi.** Ten zawrzał

gniewem i żądzą zemsty.

W przystępie szalonego uniesienia **zastrzelił żonę i sam popełnił samobójstwo.**

Nieszczęśliwy Artur ugiął się pod brzemieniem tego **podwójnego nieszczęścia** i popadł w **ciężką depresję nerwową.**

Na rycinie naszej widzimy **piękną willę kupca**, oarz krwawy epilog **tragicznego trójkąta rodzinnego.**



Czarna perła przyniosła nieszczęście jubilerowi.

TAK JESZCZE NIE OSZUKANO ŻADNEGO JUBILERA. — HISTORJA CZARNEJ PERŁY I JEJ BLIŹNIACZKI. — WYRAFINOWANY TRICK JANKESA.

Paryż, w październiku.

(=) Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł znany jubiler paryski, Edmund Brandküss. Przed rokiem kupił bogaty Amerykanin u tego jubilera

wielką, czarną perłę.

Musiał posiadać znaczny majątek, ponieważ nie targując się wcale, **wypłacił 400 tys. franków czekiem**, który Bank francuski zrealizował **natychmiast.**

Po sześciu miesiącach otrzymał jubiler list z Nowego Jorku od nabywcy czarnej perły. Miljoner donosił, iż żona jego **tak się zachwyciła cennym klejnotem**, iż dniem i nocą prosi go o

zakupienie drugiej takiej perły.

Wobec tego zwraca się yankes do jubilera z prośbą, aby **wyszukał mu taką perłę**, przyczem zaznaczył, że **cena jest mu najzupełniej obojętna.**

Jubiler wszczął poszukiwania ale naprożno. Czarne perły, zwłaszcza o ile mają być wielkie i odpowiednio piękne, są **niezmiernie rzadkie.** Nic też dziwnego, iż za pierwszą sztukę zapłacił Amerykanin aż 400 tys. franków, co jest **sumą ogromną.** To też w nielada kłopocie znalazł się kupiec, gdy pewnego dnia

zjawił się u niego osobiście miljoner

i oznajmiwszy mu, że bawi w Paryżu w przejeździe do Londynu, **zapytał o perłę.**

Kupiec, czując, że wymyka mu się z rąk sposobność świetnego **zarobku**, rzucił się raz jeszcze do

gorączkowych poszukiwań.

Któż sobie wyobrazi jego radość, gdy zjawił się u niego pewien nieznajomy, proponując mu **zakupienie czarnej perły, równej wielkości i równego blasku jak pierwsza.** Zrzedła jednak mina jubilerowi, gdy się dowiedział, iż właściciel perły żąda za nią

półtora miljona franków.

Targ trwał długo, wreszcie jubiler **zakupił perłę za 1,400 tys. franków.** Kiedy jednak chciał uwiadomić o znalezieniu perły Amerykanina okazało się, że **ten zniknął bez śladu...**

Policja naprożno usiłuje wpaść **na trop wyrafinowanych oszustów**, którzy zarobili na czysto **miljon franków.**

Ten, który spóźnił się o 10 minut

na swój własny pogrzeb.

ORYGINALNA KLAUZULA W TESTAMENCIE CZŁOWIEKA, KTÓRY CAŁE ŻYCIE BYŁ NIEPUNKTUALNY.

Londyn, w październiku.

(jp.) Przed niejakim czasem zmarł **w Hiswick w Anglji** zamożny kupiec **Tomasz Newman.** Na pocieszenie swoich spadkobierców pozostawił **3 miljony szylingów**, zaopatrując jednak testament

w oryginalną klauzulę

następującego brzmienia: — „Moim zwyczajem przez całe życie było, że **nigdy nie przychodziłem punktualnie na żadne zebrania czy to prywatnej natury, czy też w sprawach zawodowych lub publicznych.** Zawsze dawałem na siebie czekać

co najmniej dziesięć minut.

Nie chcę z tą nawyczką rozstawać się nawet po śmierci, dlatego kładę na moich spadkobierców obowiązek, ażeby postarali się o to, żebym nawet na moim pogrzebie nie zjawił się punktualnie. Jeszcze i na to ostatnie zebranie **chcę się spóźnić o moje zwyczajne dziesięć minut. Od tego warunku zależny zapis, inaczej majątek mój przypadnie gminie, która ma go użyć na dobroczynne ceel“.**

Może być, że przemyślny kupiec pragnął w ten sposób **oszukać śmierć** i przyjść na rendez vous z tą ostatnią kochanką, także o dziesięć minut zapóźno. To mu się jednak nie udało, natomiast można łatwo odgadnąć, że spadkobiercy jego postarali się o to, że **rydwan żałobny przybył na cmentarz „punktualnie“ o dziesięć minut później aniżeli było zapowiedziane w zawiadomieniach pogrzebowych.**

KRONIKA

7 Października Niedziela M. B. Różańcowej

—o—

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 7. października o godz. 3-ciej popoł. zamiast „Strasznego Dworu“ „Żydówka“.

Niedziela, 7. października o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“ wyst. Elmy Gistedt.

Poniedziałek 8. października „Adieu Mimi“ 50 proc. zniżki.

Wtorek, 9. bm. „Mała grzesznica“.

*

Teatr Wielki. Dziś po cenach znacznie zniżonych o godz. 3 popoł. „Żydówka“, opera Halevy'ego, w wykonaniu pp. Platównej (partja tytułowa), Okońskiej, Bedlewicza, Kurzbarta, Szymonowicza i Zopotha.

Dziś ostatni pożegnalny występ Elny Gistedt. Świetna artystka, której występy na naszej scenie cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, pożegna Lwów największą swoją kreacją jaką stwarza w operetce Kalmana, w tytułowej partji „Księżniczki Czardasza“. Zniżki urzędnicze obowiązują.

Marja Korabianka, ulubienica lwowskiej publiczności, wystąpi jutro, w poniedziałek 8. bm. w operetce R. Benatzky'ego „Adieu Mimi“, poczem operetka ta schodzi na dłuższy czas z afisza. Bilety na to przedstawienie 50 proc. zniżone.

Premiera „Rusałki“, czarującej baśni lirycznej Jarosława Kwapila, z muzyką dr. Antoniego Dworzaka, odbędzie się niezawodnie w środę 10. bm. Przygotowanie tej przepięknej opery postępuje w szybkiem tempie pod wielce staranną, pomysłową reżyserją Stanisława Tarnawskiego. Nowe olśniewające swą barwnością dekoracje zaprojektowane przez p. B. Kudewicza, oraz kostjumy wykonane w pracowni teatralnej pod kierunkiem p. Linhardowej, będą dopełnieniem artystycznem tego niezmiernie ciekawego widowiska muzycznego. Fantastyczne postacie opery odtworzą pp. Platówna (partja tytuł.), Demetrowicz, Falkenberg, Frisch-Żarska, Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bender, Morena i Szymonowicz. Opracowanie muzyczne kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

Występy Pawła Wegenera. Wobec wysuwanych z pewnych sfer wątpliwości co do zapowiedzianych występów słynnego artysty Pawła Wegenera, miarodajne czynniki we Lwowie zwróciły się do władz centralnych z zapytaniem w tej sprawie. W odpowiedzi nadeszło z ministerstwa spraw zagr. do komisarjatu rządu we Lwowie zawiadomienie, że występy Pawła Wegenera nie napotykają na żadne z tej strony trudności lub przeszkody. Na występy swe na scenie lwowskiej wybrał znakomity artysta sztuki następujące: „Myśl“ Andrejewa, „Taniec śmierci“ Strindberga, „Jacqueline“ Saschy Guitry'ego, „Raschhoffer“ Sudermanna i „Otella“ Szekspira. Pierwsze cztery sztuki grać będzie Wegener z własnym zespołem, „Otella“ zaś z zespołem lwowskim. Występy, oczekiwane z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem rozpoczynają się w dniu 18. bm

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, o g. 4 popoł. „Świt, Dzień i Noc“. Występ Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

Niedziela, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość“. Występ gościnny Malickiej i Węgierko.

Poniedziałek, 8. bm. o godz. 7.30 w. „Prawdziwa Miłość“. Występ Malickiej i Węgierko.

*

„Prawdziwa Miłość“ z występem Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko osiągnęła na wczorajszej premierze w Teatrze Małym wspaniały sukces. Kwiaty i gorące oklaski, były wyrazem entuzjazmu zachwyconej publiczności, dla uroczej pary warszawskich artystów. Dziś i jutro o g. 7.30 wiecz. powtórzenie tej doskonałej komedji.

Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Małym zapowiada się niesłychanie atrakcyjnie. Po zniżonych cenach wystąpią urocza Marja Malicka i Aleksander Węgierko w słonecznej komedji D. Niccodemiego „Świt, Dzień i Noc“. Początek o g. 4 popoł.

*

Program Kasyna i Koła liter.-art. na bieżący tydzień: W czwartek 11. bm. początek o godz. 20: Audycja ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. Współdziałający: pp. Rabcewiczowa, pianistka z Warszawy, Sowilski, śpiew, St. Niewiadomski, prelegent, Dr. Sew. Barbag, akompanjament.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

W poniedziałek, 8. października: Wiedeńscy Chłopcy-Śpiewacy („Wiener Sängerknaben“).

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska, primadonna scen zagranicznych

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wuja Toma“.
AWENUE: „Bohaterski czyn Rin Tin Tina“.
CASINO: „Conrad Veidt jako Paganini“.
CHIMERA: „Czarna Wenus“.
FATAMORGANA: „Gorączka złota“.
GRAŻYNA: „Świat w płomieniach“.
KOPERNIK: „Niepotrzebny człowiek“.
LEW: „Tragedja ciemnoty“ (Idjota).
LUNA: „30 st. poniżej zera“.
MARYSIENKA: „Niepotrzebny człowiek“.
OAZA: „Krwawa litera“.
PALACE: „Węzeł śmierci“ Werner Kraus.
PASAŻ: „Walka w obłokach“.
UCIECHA: „Człowiek z biczem“.

*

„Variete“. Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 7. paźd. o godz. 12 w poł. w sali kina Palace wielki poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie potężny **dramat w 10 aktach p. t. „Variete“** z największym tragikiem świata **Emilem Janingsem i Lyą Deputti. Ponadto jako uzupełnienie programu wystąpi słynny muzyk humorysta Felix Amors.** Bilety po zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina Palace.

*

Film wyświetlony na scenie Teatru Wielkiego na premjerze „Małej Grzesznicy“ wykazujący, że zdjęcia produkcji nie różnią się niczem od zagranicznych, zostanie wyświetlony w jedynym dniu dzisiejszym (niedziela) na ekranie kinoteatru „Palace“.

—o—

Otwarcie sezonu DANCING dziś 6 wiecz. Instytut tańców „STEN“, Grodzickich 2. 8444

—o—

Prof. Matakiewicz ustępuje

niebawem z zarządu gminy.

Lwów, 7 października.

(jp) Prof. Matakiewicz oświadczył w dniu wczorajszym przedstawicielowi A. W., że trwa niewzruszenie przy zamiarze ustąpienia w najbliższym czasie ze swego stanowiska w zarządzie gminy m. Lwowa.

Konsekracja ks. biskupa dra Franciszka Lisowskiego odbędzie się w katedrze łac. dziś w niedzielę 7. bm. o godzinie 9 rano.

Za spokój duszy śp. Bolesława Orzechowicza, fundatora Galerji obrazów we Lwowie, oraz twórcy wielkich fundacyj w Towarzystwie Naukowem lwowskiem, odbędzie się staraniem tegoż Towarzystwa w pierwszą rocznicę zgonu d. 9, października o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów. Równocześnie odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Kalnikowie

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1928-29 odbędzie się w środę 10. bm. O godz. 9 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, poczem o godz. 10.30 odbędzie się w Auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul. Marszałkowskiej) akt inauguracyjny, podczas którego ks. Prorektor prof. dr. Adam Gerstmann złoży sprawozdanie z poprzedniego roku akademickiego Rektor prof. dr. Leon Piniński wygłosi mowę inauguracyjną, poczem nastąpi wykład prof. dr. Eugenjusza Kuchar skiego na temat: „Henryk Jabłoński (1828—1869), piewca morza i egzotycznego świata“.

Pragnąc uczcić pamięć śp dowódcy Pierwszej Załogi Obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza mjra Zdzisława Tatar-Trześniowskiego uczestnicy jej przystąpią do wydawnictwa „Jednodniówki“, z której dochód przeznaczony jest na jego nagrobek. Zwracają się pozatem do ogółu kupców i przemysłowców m. Lwowa o łaskawe poparcie przez umieszczenie swych ogłoszeń w „Jednodniówce“.

Staraniem Towarzystwa Miłośników przeszłości Lwowa, rozpoczną się w tym roku Wykłady naukowe Wiedzy o Lwowie wraz z kursem dla przewodników wycieczek dnia 20. bm. o godz. 6 wiecz. Informacje i wpisy dla wszystkich codziennie u Dyr. Lityńskiego w salonie sztuki Zachęta, ul. Legjonów 7.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych przed Komisją egzaminacyjną we Lwowie rozpocznie się częścią piśmienną dnia 12. listopada b. r. Podania należycie udokumentowane należy wnosić drogą służbową do Dyrekcji Komisji egzaminacyjnej we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 45 w szkole męskiej im. Staszica do dnia 5. listopada b. r.

Ważne dla rygorozantów i studentów starego typu Wydziału prawniczego. Tow. „Bibljoteka Słuchaczów Prawa U. J. K.“ we Lwowie, Mickiewicza 5a parter, wzywa wszystkich rygorozantów i studentów starego typu wydziału prawniczego do zgłaszania się w godzinach urzędowych w lokalu Towarzystwa, celem wzięcia solidarnego udziału w akcji, zmierzającej do przedłużenia terminu uzyskiwania stopnia doktora praw podług dawnych przepisów.

Tow. „Bibljoteka Słuchaczów Prawa U J. K.“ we Lwowie, ul. Mickiewicza 5a parter, uprasza wszystkich byłych i obecnych swych członków o natychmiastowe wyrównanie swych zobowiązań względem Towarzystwa, a to: zwrot wypożyczonych książek i skryptów, oraz zwrot sum zaległych. W przeciwnym razie Towarzystwo będzie zmuszone odnośnie do byłych członków ogłaszać ich nazwiska publicznie w pismach codziennych, odnośnie zaś do obecnych członków oddać sprawę Dziekanatowi Prawa U. J. K., względnie wdrożyć kroki sądowe.

Podziękowanie. Komitet Woj. LOPP we Lwowie składa niniejszem gorące podziękowanie za okazane poparcie akcji Tygodnia LOPP. oraz łaskawy współudział w imprezach Dyrekcji Teatrów miejskich JWP. Dyr. Barwińskiemu i Czesławowi Zarembie, Związkowi Artystów Scen Polskich, JWP. Prezesowi Wacławowi Zabielskiemu, sekretarzowi Romualdowi Bojanowskiemu oraz PT Artystom Teatru Wielkiego „JWPaniom Wandzie Siemaszkowej Marji Korabiance, Teodorze Kepińskiej Uczenicom „Studjo“ JWP. Siemaszkowej JWPanom Tadeuszowi Łowczyńskiemu Wojciechowi Ruszkowskiemu, Wacławowi Sowińskiemu, Łucjanowi Żurowskiemu, członkom baletu JWPanom Zygmuntowi Patkowskiemu, Stanisławowi Chrzanowskiemu oraz JWPanom Altenbergowi i Turkiewiczowi za łaskawe objęcie akompanjamentu.

(.) Budowa schroniska dla muzyków. Na ostatniem posiedzeniu Komisji dóbr miejskich odbytem pod przewodnictwem p. Pammera uchwalono odstąpić Polskiemu Związkowi Muzyków-Pedagogów grunt na ulicy Stalmacha pod budowę schroniska. Będąca na porządku dziennym sprawa wydzierżawienia gruntów na Zamarstynowie została odroczona do następnego posiedzenia.

Na Komisji Zakładu św. Łazarza uchwalono zakupić garderobę dla prebendarjuszy za kwotę 2.000 zł. Z kolei załatwiono szereg spraw administracyjnych.

(.) Reorganizacja komisarjatów dzielnicowych. Magistrat przystępuje do reorganizacji komisarjatów dzielnicowych, na których czele staną urzędnicy konceptowi. Dwa komisarjaty, a to w dzielnicy I. i IV. zostały już zreorganizowane. Kierownikiem komisarjatu dz. I. został mianowany dr. Fryderyk Assmann, zaś kierownikiem komisarjatu dz. IV. p. Zygmunt Kirkin.

(.) Nowy statut urzędniczy gm. m. Lwowa. Pod obrady odpowiednich komisji Rady Przybocznej przyjdzie niezadługo opracowany przez magistrat statut urzędników gminy m. Lwowa, jakoteż statuty siedmiu miejskich Zakładów przemysłowych.

(—) Znowu podrzutek. Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Chrzanowskiej 11 a. znaleziono porzucone przez nieznaną kobietę dziecko płci męskiej. Przy dziecku znaleziono kartkę napisaną przez matkę, która zawiadamia, że jest w krytycznem położeniu, że śpi drugą noc na dworze i trzy dni już nic nie jadła. Dziecko jest ochrzczone, nosi imię Marja i liczy 5 miesięcy.

(—) Wielka kradzież przy ul. Ponińskiego. Edward Salaman, zam. przy ul. Ponińskiego doniósł policji, iż nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli kompletną wystawę stołową srebrną wartości 10 tys. zł.

(—) Włamania w farbiarni. Do farbiarni futer Henryka Bergmana, zam. Starozakonna 3. dokonano wczoraj włamania i skradziono futra wartości 2.200 złotych.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Kmiećcia przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży przy ul. Bernsteina 14, oraz Romana Macha za kradzież 10 mioteł ryżowych wartości 20 zł. z wystawy sklepowej przy ul. Rutowskiego 23.

—o—

„Casino de Paris“ dawniej „Bagatela“ chcąc umożliwić zobaczenie programu wszystkim tym, którzy niemogą oglądać programu w nocy, zaprowadza z dniem dzisiejszym, tj. 7. bm. regularnie co niedzieli i święta popularne **Dancingi towarzyskie tzw. Five o Clocki** z udziałem całego zespołu kabaretowego z duetem Nataszą & Maxon z Folies Bergeres na czele.

Przecudna sala Casina de Paris, bajkowe efekta świetlne i pierwszorzędna nastrojowa orkiestra Jazzbandowa złożą się na wesołą i elegancką zabawę.

W dancingu bierze udział 5-ciu eleganckich tancerzy.

Ceny o połowę zniżone.

Program z dancingiem trwa od godz. 5—7-mej.

—o—

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“.

—o—

Uboga staruszka, 38 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

Z kraju.

W agencji pocztowej Kalwarja Pacławska (pow. Dobromil) zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Nie będzie „Tygodnia Akademika“. Odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, oraz prezydjów związków „Bratnich Pomocy“. Uchwalono, że w r. b. „Tygodnia Akademika“ jako akcji ogólnokrajowej nie będzie. Akademickim komitetom prowincjonalnym pozostawiono wolną rękę w tej sprawie.

—o—

Ze świata.

Paderewski w Londynie Wczoraj przyjechał do Londynu Ignacy Paderewski. Pobyt jego w stolicy Anglji potrwa jeden miesiąc. W tym czasie Paderewski urządzi tam czternaście koncertów.

Ze sportu.

Bieg o mistrzostwo Lwowa

rozpoczyna się dziś o 9.30 rano.

Z POD RATUSZA. — UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI WŁADZ. — TRASA PROWADZI... — OFICJALNA LISTA ZAWODNIKÓW.

Lwów, 7. października.

Dziś o 9.30 rano ruszy **z pod ratusza kolumna kolarzy,** by w szlachetnej fair walce rozstrzygnąć, komu przypaść ma **zaszczytny tytuł mistrza Lwowa na rok 1928.**

Na przestrzeni **100 km.** pomiędzy **Lwowem a Jaworowem,** gdzie znajduje się półmetek, ważyć się będą losy interesującego tego biegu, w którym udział bierze **elita kolarska** Lwowa. — Walka będzie zacięta. I nic dziwnego! Tytuł mistrza rodzinnego grodu jest godnością zbyt ponętną, by się o nią nie pokusić!

Impreza dzisiejsza zyskuje wydatnie na wartości dzięki nadaniu jej **półoficjalnego charakteru** przez osobisty udział **najwyższych dostojników rządowych.** Protektorem biegu jest wojewoda **hr. Gołuchowski,** fundatorem nagród **Zarząd miasta.**

Zainteresowanie czynników oficjalnych nie ogranicza się tym razem do „teoretycznego" poparcia. Przez osobisty udział chcą one zadokumentować pełne swe **zrozumienie dla sportu i ćwiczeń fizycznych.**

Teraz już stwierdzić można, że dzisiejsza impreza kolarska będzie **jednem z największych tegorocznych wydarzeń sportowych** miasta naszego, to też nic dziwnego, że budzi ona w szerokich sferach ludności **olbrzymie zainteresowanie,** które zadokumentuje się **tłumnym udziałem widzów.** Spodziewać się należy, iż zarówno doświadczony organizator **LTK. i M.** jak i **policja** stanie **na wysokości zadania** i bieg przeprowadzony zostanie sprawnie z uniknięciem wszelkich przeszkód, któreby wpłynąć mogły ujemnie na ostateczny jego wynik.

Dla orjentacji podajemy, że bieg rozpocznie się bezwzględnie **punktualnie o 9.30** i prowadzić będzie **z pod ratusza,** Rynkiem, pl. Kapitulnym, ul. Rutowskiego, pl. św. Ducha, Jagiellońską, Mickiewicza, Krasickich, Janowską, szosą Janowską **do Jaworowa i z powrotem do mety,** która znajduje się **również pod ratuszem.**

Pierwszych zawodników oczekiwać należy **około godziny 1-ej popoł.**

Publiczność oczekująca przybycia zawodników przed ratuszem informowana będzie o przebiegu walki przez specjalnie zainstalowany **gigantofon firmy „Gaumont".**

ORGANIZACJA.

Kom. główna: przew. w zastępstwie hr. Gołuchowskiego **wicewoj. Gronziewicz;** zastępca: kom. rządu rektor inż. **Nadolski;** członkowie: zast. kom. rządu prof. inż. Matakiewicz, starosta dr. Frankowski, inż. Dziewoński, dyr. M. Z. E., Uziembło naczelnik MZE., prezes hon. LTK. i M. Kazimierz Hemerling, członek zarządu ZPTK. Adamowski, członkowie zarządu LTK. i M. inż. Zielonka, Wissmüller, Comi, Majewski (Pogoń), Rosenzweig (Hasmonea), sekr. komisji Stand, **starter** kapitan LTK. i M. Oleksów.

Skład komisji sędziowskiej na półmetku: Getter Juljan, skarbnik LTK. i M. Radca Matwijczuk Stanisław, członek Wydziału LTK. i M. Butent Grzegorz, członek Pogoni. Nachgeist, członek Hasmonei.

Kontrola biegu lotna: Butler Józef, sekretarz LTK. i M. Wissmüller Jan, członek Wydziału LTK. i M. Adler Fryderyk, członek Pogoni. Lieberman, członek Hasmonei.

Szatnia i telefon w Magistracie: Czechowicz Edward, członek LTK. i M.

Telefon na rogatce janowskiej: Zieliński, członek LTK. i M.

Rampa kolejowa Kleparów: Mehrer, członek LTK. i M. Göttinger, członek Pogoni. Bleich, członek Hasmonei.

Telefon w Janowie: Baranowicz, LTK. i M.

Kontrola stała trasy biegu: Kierownictwo objął Masztelarz, członek Wydziału LTK. i M. z członkami LTK. i M. i Pogoni.

Oficjalna lista zawodników:

LTK. i M.:

1. Tropaczyński Kazimierz
2. Serbeński Fryderyk.
3. Matjaszewski Marjan.
5. Kostrzębski Feliks.
6. Kostrzębski Władysław.
8. Chomej Rudolf.
11. Szubrowski Adam.
15. Szczotka Leopold.
16. Cenzora Marjan.
18. Blicharski Mieczysław.
21. Moser Piotr.

Hasmonea:

25. Kiesel Edmund.
26. Hirschprung Jerzy.
27. Ruff Samuel.

Pogoń:

30. Zawadzki Tadeusz.
31. Bosak Tadeusz.
32. Mazurkiewicz Józef.
33. Kiczek Władysław.
34. Fröss Jakób.
35. Peszko Michał.
36. Ignatowicz Stan.
37. Senkowski Stan.
38. Babiarz Franciszek.
39. Kusiński Feliks.
40. Brzozowski Alojzy.
41. Sorówka Kazimierz.
42. Daniel Zygmunt
43. Dreher Wiktor.
44. Kwieciński Aleks.

Fröss Juljan poza konkursem.

Program niedzielny.

Lwów, 7. października.

Dzisiejszy program sportowy ogranicza się we Lwowie **do dwu większych wydarzeń.** Rano **o 9.30** ruszy z pod ratusza kolumna kolarzy, walczących

o mistrzostwo Lwowa

na przestrzeni 100 km. Trasa z półmetkiem w Jaworowie prowadzi częściowo **przez miasto,** co umożliwia publiczności obserwowanie biegu w najciekawszej jego końcowej fazie. Udział najlepszych lokalnych kolarzy daje rękojmię interesującego przebiegu walki.

Piłkarze mają naturalnie swoją atrakcję, jest nią spotkanie

Polonja - Pogoń,

które odbędzie się o **3-ciej popoł. na boisku Pogoni.** Drużyna warszawska cieszy się we Lwowie, dzięki swej ładnej, fair grze, znacznem wzięciem, to też występ jej zwabi napewne **licznych widzów.** Pogoni nadarza się raz jeszcze sposobność rehabilitacji w oczach Warszawy, co jej się zresztą dotychczas, mimo szumnych zapowiedzi, nie udało.

Z pozostałych naszych drużyn ligowych jedynie

Hasmonea

znajduje się w ogniu walki. Wyjechała ona wczoraj **do Krakowa,** gdzie zmierzy się z Wisłą.

Czarni zażywają i dzisiaj spoczynku. — Szereg zawodów drużyn niższych klas uzupełnia program dzisiejszej niedzieli.

—o—

KALENDARZYK LIGOWY.

Kalendarzyk ligowy wykazuje dzisiaj **następujące spotkania:** Pogoń-Polonja we Lwowie, Wisła-Hasmonea w Krakowie, Warszawianka-Legja w Warszawie, Ruch-Warta w Król. Hucie, Turyści-Cracovia w Łodzi, IFC.-ŁKS. w Katowicach.

—o—

WYŚCIGI KONNE.

NIEDZIELA, 7. BM.

I. **1000 zł. Gonitwa płaska dla koni pół krwi,** urodz. w Małopolsce. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Septima, Czekoladka, Alarm, Mamuszka, Pola Negri. Nasi faw.: Czekoladka, Mamuszka.

II. **2500 zł. Nagroda Antonin. Gonitwa płaska** dla koni arabskich. Dyst. ok. 1400 m. Zapisane: Fakir, Flisak, Poryck, Dywersja, Aghil. Nasi faw.: Flisak, Poryck.

III. **500 zł. Gonitwa z płotami.** Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Renata, Ekstaza, Mazur, Igor, Fortuna, Eros, Igor II., Pamiątka, Iwan II., Jazon, Gemna. Nasi faw.: Ekstaza, Jazon, Igor.

IV. **800 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich.** Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Effendi, Iris, Gawęda, Grenada, Branka, Ali II. Nasi faw.: Iris, Branka.

V. **1500 zł. Steeple-Chase im. Ułanów Jazłowieckich.** Dla koni wszelkiego pochodzenia. Dyst. ok. 5000 m. Zapisane: Cetynja, Prawnuczka, Umykaj Polmsodzie, Dola, Nem Sebat. Nasi faw.: Cetynja, Prawnuczka.

VI. **1000 zł. Gonitwa płaska** dla koni wszelkiego pochodzenia. Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Renata, Barcarola, Pex-Ball, Moorwind, Monte Catini, Czajka, Telimena II., Atlanta, Wicher, Izasati, Kochany Książę, Marpessa. Nasi faw.: Pex-Ball, Renata, Wicher.

Życie gospodarcze.

Obecna sytuacja w przemyśle tekstylnym

PODROŻENIE TOWARÓW W STOSUNKU DO CZASÓW PRZEDWOJENNYCH. — NADMIAR PRODUKCJI. — DŁUGI KREDYT WEKSLOWY. — KARTEL KONDYCJI SPRZEDAŻY. — PODATEK OBROTOWY. — ZNIKOMY EKSPORT.

(Specjalny wywiad „Gazety Porannej" z konsulem inż. Konradem Łozińskim).

Lwów, 7. października.

Opinja publiczna została ostatnio poważnie zaniepokojona **strajkiem robotników przemysłu tekstylnego** w Łodzi, wskutek czego wzrosło także zainteresowanie szerszej publiczności stosunkami panującymi w tej gałęzi przemysłu. Chcąc zatem należycie poinformować w tym kierunku naszych Czytelników, udaliśmy się do jednego z najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie, członka Rady Zawiadowczej Sp. Akc. „Rakszawa", honorowego konsula finlandzkiego, radcy **inż. Konrada Łozińskiego** z prośbą o poinformowanie nas o obecnem położeniu ekonomicznem **w przemyśle tekstylnym.**

Oto co powiedział nam **inż. Łoziński:**

Obecna sytuacja w naszym przemyśle **nie przedstawia się różowo.**

Rynek wewnętrzny nie jest w stanie pochłonąć **pełnej produkcji, a to wskutek ogólnego zubożenia ludności.** Przed wojną np. przeciętny obywatel sprawiał sobie co najmniej cztery ubrania do roku, obecnie zadowala się najczęściej jednem. Jeśli jest **dobry urodzaj,** sprawa przedstawia się nieco lepiej. **Rolnik posiada więcej gotówki** i co za tem idzie, rynek się trochę ożywia. Musimy przytem pamiętać, że **towar w stosunku do czasów przedwojennych szalenie podrożał.** Przed wojną np. metr kamgarnu kosztował **10 koron,** a dziś płaci się za niego **około 50 zł.** Nadto trzeba uwzględnić, że aby fabryka się rentowała, musi być **„pełno zajęta".** **Koszty własne,** jak płace dyrektorów, urzędników nie ulegają zmianom bez względu na to, czy produkuje się 10 tys. m., czy 20 tys. m. materjału. Każda fabryka stara się zatem **jak najwięcej wyprodukować,** następnie zaś usiłuje towar ten sprzedać. Z tego powodu powstaje **nadmiar produkcji** i fabrykanci formalnie narzucają się swemi wyrobami grosistom.

Ten nadmiar produkcji prowadzi z kolei **do długiego kredytu wekslowego.** Przed dwoma laty jeszcze sprzedawano towar **na trzy miesięczne weksle od daty wystawienia faktury.** W ub. roku przedłużono termin wekslowy **do 4 mies., a obecnie kredyt wekslowy wydłuża się czasami nawet na rok, albo więcej,** a ponieważ długoterminowych weksli nie można dyskontować w bankach, przeto Łodzianie nazywają te długoterminowe weksle z tego powodu „kassaweksel", bo leżą one długo nieproduktywnie w kasie.

Pozatem uczuwa się w naszym przemyśle ogromny **brak gotówki.** Z powodu dewaluacji przemysłowcy wiele stracili i obecnie wszyscy pracują z kredytem. Niestety pieniądz jest **bardzo drogi.** Minimum 12% rocznie. — Słabsze firmy płacą w mniejszych bankach 2% miesięcznie. Wskutek tego zarobek **ustawicznie maleje,** a w końcu dochodzi do zera. Wiele fabryk na ultimo sierpnia nie mogło z powodu braku gotówki **wypłacić pensji urzędnikom i robotnikom.** Brak gotówki ogranicza produkcję. Zmniejszona produkcja pociąga za sobą straty. Grosista, który niedawno poczynił zakupy na sezon zimowy, **nie zapłacił za towary pobrane jeszcze na sezon letni.** Letnie towary kupował **w lutym,** a dopiero **w październiku** dał weksle płatne **w marcu 1929.** Wskutek tych anomalji powstaje **niezdrowa inflacja weksslowa.** Zachodzi obawa, że z powodu przeciągnięcia kredytów **nastąpi katastrofe,** powodująca jedną upadłość za drugą.

Jedynym środkiem zaradczym byłby w tym wypadku

kartel kondycji sprzedaży.

Bielsko przed dwoma laty stworzyło taki kartel. Niestety, tamtejsi fabrykanci nie mogli **dojść do porozumienia z Łodzią** i kartel upadł.

Przemysł tekstylny znosi ponadto kolosalne ciężary wskutek **opieki społecznej robotników,** która w teorji jest piękna i słuszna, **w praktyce zaś nie przynosi korzyści robotnikom.** Akordowy robotnik może pracować tylko 8 godzin. Na terminowe roboty, które trwają dłużej, musi się wnosić **specjalną prośbę przez inspektora pracy do Ministerstwa,** na zezwolenie czeka się czasami cztery tygodnie i robót nie można na czas wykończyć.

Największym jednak ciężarem naszego przemysłu jest **podatek obrotowy,** który wynosi dwa i pół procent od sprzedaży. Podatek ten płaci fabrykant sprzedający towar grosiście, grosista sprzedając detajliście, w końcu detajlista płaci podatek przy dalszej sprzedaży krawcowi. Podatek ten przechodzi przez **trzy, a nawet cztery rąk i wynosi już nie dwa i pół proc., ale 10 procent.**

W branży bawełnianej zarobki są małe. Kupiec kalkuluje towar z zyskiem 5 proc., najwyżej 7 proc., a znosi tak **olbrzymie ciężary,** jakim jest podatek obrotowy. **Inne państwa zniżyły podatek obrotowy.** W Austrji np. płaci podatek za towary zagraniczne kupiec przy ocleniu towaru, a za towary krajowe płaci wyłącznie fabrykant. **Największem dobrodziejstwem dla naszego kupiectwa byłoby zniżenie podatku obrotowego.**

Eksport nasz jest niestety bardzo mały i napotyka na trudności z powodu silnej konkurencji Anglji, Niemiec, Czechosłowacji, Włoch. Państwa te **zalewają rynek światowy swojemi wyrobami, dają lepsze warunki spłat,** zagranica udziela kredytów do dwu lat. Mogą sobie na to pozwolić, bo **stopa dyskontowa jest tam o wiele niższa.** We Francji wynosi 3%, we Włoszech 5 i pół procent, u nas oficjalnie wynosi 8%, ale niżej 11% nie dostanie gotówki. Interes z kupcami bolszewickimi dlatego tylko nie doszedł do skutku, ponieważ ci **żądali rocznego kredytu. Bielsko** mając wyrobione stosunki jeszcze **z czasów przedwojennych,** eksportuje małą ilość towarów **do Wiednia i Jugosławji i sukno bilardowe do Ameryki.** Łódź wysyła swoje towary na **daleki Wschód.**

Kończąc swe wywody, zauważył p. inż. Łoziński, że ostatni strajk może do reszty podkopać nasz przemysł tekstylny.

Jotem.

GIEŁDY.

Lwów 5. października.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie i otrębach pszennych przy niezmienionych cenach.

Hreczka i rzepak spadły w cenie, przy silnej podaży i słabem zainteresowaniu.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.50—46.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—35.50, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 35.50—36.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 640 gr. 27.75—28.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.50—32.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 53.——63.00, Groch polny 42.00—44.00, Bobik 30.00—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.25—38.25, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukuru. 31.75—32.75, Len 64.00—65.00, Hreczka 31.00—32.00, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 80.00—81.00, Mąka pszenna 50 proc. 71.00 72.00, Mąka żytnia 65 proc. 53.00—54.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00 Mąka **kuk. 49.00-51.00, Otręby żytnie 2300-23.50,** pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana 50 proc całówek 50 proc połówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00—82.00 Kasza jęczmienna 47.00—49.50, Pęcak 47.00—49.00, Proso kraj. 38.00—39.00. Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA W[illegible]A.

Warszawa 6. października. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 94 i pół, 5 proc pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 61.15, 10 proc. pożyczka kolejowa 103 i ćwierć, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117 i ćwierć, 7 proc pożyczka stabilizacyjna 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i ćwierć. Belgja 123.51, Kopenhaga 237.10, Londyn 43.12, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.13, Wiedeń 125.08, Włochy 46.58.

Warszawa 5. października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 174 3/4, Bank Przemysłowy 107, Bank Zachodni 32 i pół, Bank Zw Sp. Zarob. 80, Warsz. Tow. Cukr. 56, B. Małopolski 26 3/4, Węgiel 101, Nobel 27, Cegielski 44, Lilpop 38, Modrzejów 37 i pół, Ostrowiec I. B. 121, II. B. 116, Starachowice 49 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 6. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.84, Holandja 12.09.31 Wiedeń 34.45, Warszawa 43.25.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 7. października.

Warszawa (1111) 12.15 Poranek symfoniczny w Filharmonji Warsz. W programie utwory Mendelssohna, 15.15 Koncert chóru słowieńskiego „Glasbena Matica“ z Lublany pod dyr. M. Hubada, 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinistów, 20.30 Koncert wiecz. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Kraków (566) 17.20 Odczyt p. t. „Ignacy Łukasiewicz“, twórca przemysłu naftowego, wygł. K. Laskowski, 20.20 Koncert 22.40 Muzyka taneczna z „Palais Royal“, wiecz. (Transm. z Warszawy), 22.30 Transm. muzyki tanecznej z rest. „Pavillon“.

Poznań (344) 20.15 11. wieczór życzeń.

Katowice (422), **Wilno** (435) 20.30 Transm. koncertu wiecz. z Warszawy.

Królewiec (303) 19.30 „Egmont“, tragedja Goethego, muzyka Beethovena.

Wrocław (322) 20.30 Wieczór śląski, 24.00 Muzyka taneczna

Praga (348) 20.00 Koncert J. Novotnej z Teatru Narodowego

Lipsk (365) 19.30 Transmisja z Jeny. „Samson“, oratorjum Haendla.

Sztuttgart (379) 19.30 Transm. koncertu z Frankfurtu, 21.10 Transm. koncertu z Frankfurtu, 22.30 Wieczór szlagierów.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór popularnej muzyki Wagnera.

Frankfurt (428) 19.30 Wieczór Schuberta w wyk wied. kwartetu smyczkowego Rolisch.

Brno (441). 20.00 Transm. koncertu z Pragi.

Rzym (447) 17.00 Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 21.10 „Walkirja“, opera Wagnera.

Berlin (483) 20.00 Transm. z sali marmurowej w Zoo. 24.00 Złożenie hołdu Franciszkowi Leharowi z okazji jego 25-letniego jubileuszu

Wiedeń (517) 19.00 Koncert kompozytorów austrjackich, 20.05 „Endlich allein“ operetka Lehara. Następnie muzyka wieczorna.

WOLNE POSADY: W szeregach Policji Państwowej województwa stanisławowskiego wakuje pewna ilość etatowych stanowisk szeregowych P. P. (posterunkowych), które mogą być bezzwłocznie obsadzone. Kandydaci, którzy o warunkach przyjęcia mogą dowiedzieć się w każdej powiatowej lub wojewódzkiej komendzie P. P. winni wnosić udokumentowane pisemne prośby do Wojew. Komendy P. P. w Stanisławowie. 8234-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

SZUKAM mieszkania 4—5 pokoi, komfort we willi z ogrodem oraz 5—6 pokoi pod biura Konsulatu. Zgłoszenia przyjmuje Abrahamcik, ul. 3-go Maja 2. III. p.

ODDAM lokal frontowy i duży pokój w suterynach za dwa, ewentualnie jeden pokój z kuchnią w śródmieściu. Wałowa 29 u właściciela. 8424

POKÓJ elegancki (łazienki) z wykwintnem utrzymaniem dla 2 pań(ów) do wynajęcia. Zgłoszenia Romanowicza l. 5. drzwi 8. 8462-2

POKÓJ z utrzymaniem dla panów (pań) do wynajęcia. Zofji 7. I. p. drzwi 4. 8411-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Uwaga!

P. T. RZEZNICY I MASARZE!
Maszyny i przybory rzeźniczo-masarskie najlepsze na dogodne spłaty

K. Pawlikowski

dawniej Zaremba i Ska
Lwów, Rutowskiego 12.
vis a vis Kościoła OO. Jezuitów

KILKA samochodów używanych w bardzo dobrym stanie sprzeda na korzystnych warunkach firma Auto-Palais, Lwów, Jagiellońska 20, Tel. 47—05. 8431-3

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. zł. Skrzynkowe tapicerowane 45 zł. Wkłady druciane 26. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 8379-9

ŁÓŻKO mosiężne na raty 200 zł. Na prowincję bez poręczenia. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 8380-8

NA RATY Otomany 55 zł. **Kanapki** 55.— **Foteliki do rozkładania** 45.—. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 8381-8

DROGERJI sprzedaż — większe miasto powiatowe, urządzenie luksusowe, roczny obrót 90.000 Biuro Administracyjne Lwów, Badenich 7. 8446

HREBENOW parcelę budowlaną — pierwszorzędne położenie koło stacji — sprzedam. Biuro Administracyjne, Lwów Badenich 7. 8445

5 TONOWY samochód ciężarowy marki „Berna“ ogumiony na cbodzie okazyjnie do sprzedania. Informacje udziela firma „Sair“ S. A. we Lwowie, 3-go Maja 15. 8443-3

GARSONKI wełniane od zł. 45, „Trykot“, ul. Halicka 21. 8453-2

SZLAFROKI damskie, pyjamy dziecinne poleca „Trykot“, ul. Halicka 21. 8454-2

JEDWABIE prawdziwe francuskie, Koronki do bielizny, Nici złote i srebrne do haftów poleca Karol Medwecki, Batorego 34. II. p. 8428

POŃCZOCHY gumowe po cenach okazyjnych „Małgorzata“, Batorego 34. II. p. 8410-3

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze „SPORT“, Plac Halicki 3. 8383-4

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „SPORT“, plac Halicki 3. 8383-4

PIŻMAKI używane w dobrym stanie kupię, ul. Gródecka l. 8. A parter m. 2. 8349-3

OBJEKT fabryczny w śródmieściu do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość Adwokat Dr. Feder, Legionów 1. II. p. 8267-15

RADJOODBIORNIK! „Neutrofox“ czterolampowy pierwszorzędny kompletny sprzedam. Kolesza, Sykstuska 10. 8386

OD 1000 ZŁ. Fortepiany-Pianina na dogodne spłaty poleca **„Moniuszko“**, Zimorowicza 10. 8032-5

REFORMY, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI, RAJTUZKI czysto wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Boimów 7. 8260-10

CZESKIE płótna Tannwalda na kompletne wyprawy ślubne, oraz włóczki N. W. K. poleca najtaniej **Józef Thaler, Boimów 8.** Tel. 27—48. 8186-7

KUPIĘ antyczną polską porcelanę przedewszystkiem talerze. Zapłacę dobrą cenę. Zgłoszenia do administracji niniejszego pisma pod „Korzec-Baranówka“. 8396

SPRZEDAM restaurację z pokojem do śniadań, dobrze prosperującą w większem mieście. Przyjmę spólnika lub wydzierżawię za kaucją. Zgłoszenie Administracja pod „Tysiąc dolarów“. 8433-2

DO MIŁOŚNIKÓW OGRODU! Najlepszą porą do sadzenia kłączy jest jesień. Irysy, ozdoba ogrodów, trwające lata na miejscu i zimujące bez okrycia, zakwitające w przepięknych barwach na wiosnę, nadają się do klombów i szpalerów. Minimalny trud opłacają sowicie. Cena jednej sztuki 20 groszy. 100 sztuk 15 złotych. Winograd pnący do zakrycia starych murów, siatek i t. d. jesienią pięknie barwiony 1 sztuka 1 złoty. 10 sztuk 9 złotych. Sadzonki bzu na żywopłoty sztuka od 35 groszy. 100 sztuk 25 zł. Drzewka wiśniowe na żywopłoty, agresty, porzeczki i t d. Do nabycia Piaskowa 11 a rano. Na prowincję nie wysyłam. 8361-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

Fabryka Pantofli i Papuczy

Lwów, ul Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podeszwie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t p. 7108-20

KRYNICA. Dzierżawa pensjonatów, kupno-sprzedaż will, parcel. Biuro Neubauera, nawprost dworca kolejowego, telefon 35. 8400-2

MAGAZYN Maysenhälter, Sobieskiego 5, poleca kapelusze. Przyjmuje przefasonowania i uhierania. 8421

EINTAENZER z towarzystwa poleca się Paniom godzinowo. „Taniec-Sport“. 8457

ISRAEL LEIDNER r. 1890 Lutowisko unieważnia zgubioną książeczkę wojskową przez P. K. U. Sambor. 8429

MEBLE najrozmaitsze solidnie wykonane poleca M. Wystawa, plac Halicki 10. w podwórzu. 8343-5

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza). 7921-10

PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE wszelkich pism przyjmuje Romańska, Zyblikiewicza 5. 7804-12

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

NINIEJSZEM unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kołomyja 1. na nazwisko Wasyl Borysiewicz, syn Wasyla i Marji, rok urodzenia 1905, Czortowiec powiat Horodenka. 8432-2

DO UTRZYMANIA pokoju niezamieszkałego, umeblowanego, osobne wejście; szukam wspólnika (ewentualnie osobę przyjeżdżającą). „Pokój z komfortem“. 8365

Na 6-cio miesięczne spłaty.
Gramofony



tubowe, bez tubowe i walizkowe **PŁYTY** od 10 sztuk na dogodne spłaty. — Poleca z ana firma **„ECHO“ Lwów** Sykstuska 24. tel 27 81

LAMPY wiszące, stojące, **ŚWIECZNIKI**
ŻARÓWKI i materjały elektryczne
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO W MAŁOPOLSCE
„ELEKTROBŁYSK“
Lwów, Skarbkowska 4
na rzec w ki Lewi.

Meble na raty.

Sypialnie, jadalnie, salony po edyncze sprzęty domowe Ceny gotówkowe.
Herman Münzer
Skład mebli — Lwów, Trybunalska 4.
Udziela się kredytu na prowincji.

Smalec i słonina

światowej firmy
WILSON & Co, CHICAGO

słynne z wyborowego gatunku oraz udatnego kroju słoniny, do nabycia przez zastępców:
LEOPOLD MAHL, Stanisławów,
Kazimierzowska 9.
JAKÓB FRIEDMANN, Lwów,
pl. Bernardyński.

PIECE

żelazne, emaljowane, krajowe, czeskie i amerykańskie
RENTSCHNER,
LEGJONÓW 37.

Spawalnia g zowa i elek rycz.
E. Kozłowski
Lwów Rycerska 11. Telef. 64 93
przyjmuje do spawania wszelkie najtrudniejsze części maszyn i kotły par we
Obróbka żelaza i metali.

Mineralną naturalną wodę stołową
„DEWAJTIS“
polecaną przez lekarzy,
wysyła Zarząd Dóbr **„PACYKÓW“** p. Stanisławów lub Centrala: Lwów, pl Marjacki 10.

Radjo Aparaty

odbiorcze i krótko falowe nadawcze instaluje w miejscu i na prowincji
Walerjan Drabik
Lwów, ul SYKSTUSKA 17. Telef. 7-36
Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki bez łatuie.
Części składowe w wielkim wyborze!

Wskutek śmierci właściciela
do sprzedania
Zakład Ortopedyczny
dob ze wprowadzony i od 20 lat istniejący w Warszawie.
Wiadomość Chmielna 6 m. 7.

SMAKOSZE
CAŁEGO ŚWIATA
piją tylko angielską
HERBATĘ
LYONS'a



Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla angielskiego oraz na wszystkich dworach europejskich. Do nabycia w składach kolonjalnych.
Przedstawicielstwo na Polskę
TEOFIL MARZEC
WARSZAWA, MAZOWIECKA 5 i MARSZAŁKOWSKA 8
Przedstawiciel: St Płoński, Lwów Św Marka

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
NISZCZY ODCISKI
ANITRA krem idealnie udelikatnia, matuje cerę. — Niezbędny środek toaletowy w każdym domu. — Konieczny po golenin. — **KREM LANOLINOWY** znakomicie odelikatnia ręce.
Żądać wszędzie.
LABORATORJUM **ST. GÓRSKI**, WARSZAWA

BEZ PIENIĘDZY

nikt towaru nie daje, ale też w całym Lwowie nie ostanie po tak ajeczie niskich cenach, którem każdy jest zachwycony
UBRANIA męskie, RAGLANY TRENCHCOATY KURTKI oraz PŁASZCZE damskie
z najlepszych materjałów w olbrzymim wyborze NA BARDZO DOGODNE SPŁATY
Magazyn ubiorów męskich i damskich J Mosenberg
ŁYCZAKOWSKA 4
Nr. Telefonu 59-30.

Z karykatury politycznej.



Marszałek Piłsudski rozmawia z [illegible]letnim królem rumuńskim, Michałem, ku przerażeniu całej prasy sow[illegible]kiej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50

Bez dostawy . . . . . . zł. 6.—

Za granicą . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.